

Wycieczka codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 zhr. 50 cent. miesięcznie 1 50. Przesyłka pocztowa: W zagranicę 3 zhr. 50 cent. w kraju 1 50. Wiedeń 1 50. Praga 1 50. Budapeszt 1 50. Petersburg 1 50. Moskwa 1 50. Berlin 1 50. Warszawa 1 50. Kraków 1 50. Lwów 1 50. Czerniowce 1 50. Białystok 1 50. Kijów 1 50. Odessa 1 50. Jassy 1 50. Bukareszt 1 50. Ateny 1 50. Paryż 1 50. Londyn 1 50. Wiedeń 1 50. Praga 1 50. Budapeszt 1 50. Petersburg 1 50. Moskwa 1 50. Berlin 1 50. Warszawa 1 50. Kraków 1 50. Lwów 1 50. Czerniowce 1 50. Białystok 1 50. Kijów 1 50. Odessa 1 50. Jassy 1 50. Bukareszt 1 50. Ateny 1 50. Paryż 1 50. Londyn 1 50.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmujemy: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernika 1. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wybitnie „Gazety Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstejn et Voelzer) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelk, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukas, I. Kiemeergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Herr. Bohalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 13. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstejn et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie senatora 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. Szekielamy w rubryce „Nadesłane” 30 ct. od wiersza.

L W O W d. 13. października

(Mobilizacja floty niemieckiej. — Nowy gabinet hiszpański. — Z Francji. — Propaganda austriacka w Grecji. — Reforma krajowych ordynacji wyborczych a centraliści.)

O mobilizacji niemieckiej floty wojennej pisał do mniłchowskiej *Allg. Zig.* z nad Bałtyku: „Podczas ostatniej bytności szefa admiralacji, generał-porucznik Caprivi w Kiel, odbyła się pod jego przewodnictwem konferencja admirałów Livoniusa, Knorra, hr. Monts, Wickede i Blanca. Na konferencji tej była głównie mowa o środkach, jakich użyć należy w razie spieszonej mobilizacji całej niemieckiej floty wojennej. Chodziło głównie o to, aby w razie mobilizacji floty wszystkie okręty wojenne mogły tak samo jak armia lądowa w przeciągu ośmiu dni gotowymi być do boju. W wielkich arsenałach floty w Kiel i Wilhelmshafen na każdy do czynnej służby przeznaczony okręt wojenny swój własny magazyn, w którym wszystko, co koniecznym jest do uzbrojenia okrętu, począwszy od największego kalibru dział aż do spulwaczki, przeznaczony do oficerskiej kajuty, począwszy od torpedy aż do łyżki żołnierskiej, bywa przechowywanym w jak największym porządku, i każdy przedmiot ma swój osobny numer. Skutkiem takiego urządzenia, skoro nadejdzie odnośny rozkaz, każdy okręt może w przeciągu trzech do czterech dni być zaopatrzonym we wszystkie swe potrzeby, uzbrojeniu i gotowym do wypłynięcia na pełne morze. Oficerowie i podoficerowie marynarki mogą w razie mobilizacji w kilku dniach stanąć na swych posterunkach. Trudniejszą a częściowo nawet niemożliwą jest rzeczą powołanie naraz wszystkich marynarzy, przeznaczonych do obsługi całej floty wojennej. Wielką część bowiem rozpuszczonych po 2<sup>o</sup> letniej służbie rezerwistów oraz wielu oficerów marynarki znajduje się w charakterze kapitanów, sterników i majtków na różnych morzach, skutkiem czego niepodobna ich natychmiast powołać do stawienia się w odnośnym porcie. Jednakże przez zaawansowanie i warstach okrętowych, a przyzwyczajonych do służby na morzu, oraz przez zaangażowanie niezatrudnionych chwilowo majtków, można w kilku dniach zapelnąć jako tako luki, skutkiem czego flota żadnego państwa nie może być tak szybko zmobilizowana, jak flota niemiecka.

Gabinet hiszpański podał się do dymisji. Jak zapewniają, nie stoi to w żadnej styczności z nowymi wypadkami, miało to być postanowieniem jeszcze przed podróżą króla, zostało jednak odłożone do jego powrotu. Ze wszystkiego widać, że nie chodzi o utworzenie nowego gabinetu, tylko o rekonstrukcję dawnego, ponieważ złożenie gabinetu poruczył król Sagastie, dotychczasowemu prezydentowi ministrów. Ze ministrowie teraz właśnie podali się do dymisji, z tego sądzimy, że zajęcia paryskie ostatecznie załatwione zostaną. Jak wiadomo, poseł hiszpański w Paryżu, Fernan-Nunez, otrzymał polecenie, aby zażądał od rządu francuskiego ogłoszenia urzędowego rozmoowy między królem Alfonsem a Grevym. Opinia publiczna nastawia w Hiszpanii na rząd, żeby z większym naciskiem żądał satysfakcji, co widać z tonu, w jakim pisma hiszpańskie przemawiają. Zdaje się jednak, że nowy gabinet załatwi tę niełatwą sprawę, która tyle krzyku narobiła.

W Paryżu krąży pogłoska o ustąpieniu Challeml-Lacoura. W tym wypadku tekę spraw zagranicznych objąłby Ferrý, w czem dotąd Lacoura czasowo zastępował. Ferrý w niedzielę ma wygłosić mowę w Havrze, w której obszernie będzie traktował politykę zagraniczną i najnowsze wypadki. *Temps* i *National* zaprzeczają, żeby Ferrý

pogodził się z Wilsonem. Ten ostatni miał tylko na życzenie Ferrýgo ustąpić od kierownictwa *Petit France*.

Podatki bezpośrednie we Francji we wrześniu tylko o 2 miliony nie dorównały preliminarzowi; wykazuje to polepszenie stosunków; dotychczas bowiem miesięczne dochody z podatków bezpośrednich były o 5 milionów niższe od preliminarza. Ogólna suma podatków bezpośrednich do końca września wykazuje 45 milionów niedoboru.

*Republique française* i *XIX. Siecle* piszą ponownie, że Hiszpania nie ma prawa żądać zadośćuczynienia, ponieważ król Alfons przyjmując miejsce przy stole prezydenta republiki, tem samem okazał, że uważa jego przeprosiny za satysfakcję. Zapominają jednak te dzienniki, że król Alfons przyjmując zaproszenie na bankiet, zastrzegł sobie wolność działania. *Temps* ma nadzieję, że nowy gabinet hiszpański nie będzie się zajmował dalej tą sprawą, bo francuskie Izby nie dozwolą, żeby Francja większe jeszcze robiła ustępstwa.

Pogłoski o ustąpieniu Grevy'ego podług *Köln. Zig.* są bezpodstawne; Grevy niedawno jeszcze oświadczył, że przyjął wbrew swym życzeniom prezydenturę, ale skoro ją już raz przyjął, przed jej umrzeniem nie ustąpi.

Radykalne dzienniki paryskie ogłaszają długie spisy adresów, które otrzymał, lub ma otrzymać generał Thibaudin od rozmaitych stowarzyszeń i klubów. I tak otrzymał adresy od aliansu radykalno-socjalistycznego w Perpignan, od wschodniego republikańsko-radykalnego komitetu, od „cerwie de Raspail” w Marsylii, od „klubu braterstwa” w Montpellier, od „klubu postępowego” w Nimes, od „radykalno-socjalistycznego komitetu” w Saint-Etienne i t. d. Grono byłych wojskowych utworzył komitet, aby generałowi Thibaudin wręczyć szpadę honorową. Deputowany Tony Revillon z powodu niezależnych od niego przysiężek nie przyjął przewodnictwa w bankiecie dla Thibaudina, ale oświadczył, że się zgadza z tą manifestacją.

## Sprawy sejmowe

Lwów d. 13. października. XXIV.

(Wybór nowego Wydziału krajowego. — Trwanie sesji sejmowej. — Zgromadzenie posłów miejskich. — Wniosek posła Langego. — Sprawozdanie komisji bankowej.)  
Pan marszałek zapowiedział na poniedziałek wybór nowego Wydziału krajowego. Z jednej strony, bardzo wybitny, niemal decydujący w sprawach osobistych, czynione są usiłowania, ażeby bezwarunkowo żadne nie zostały zmiany w składzie sejmowego organu wykonawczego. Szakowane, że nikt nie może przegnać zbyt radykalnego przewrotu w tym względzie — tam bardziej, że większa część departamentów Wydziału krajowego ma kierowników prawdziwie znakomych i w swoim dziale posiadających niepospolite doświadczenie. Ale gdyby się okazało, że większość sejmów uznaje, iż absolutnie żadne odświeżenie sił w Wydziale krajowym nie jest jej pożądanem, że w gronie siedemdziesięciu i kilku świeżo wybranych posłów niema już wedle jej zdania ani jednego odpowiedniego do wyboru do Wydziału krajowego kandydata, możnaby to istotnie już nazwać szczytem konserwatyzmu.

O trwaniu sesji sejmowej donoszą do *Ceasu*: „Sejm stanowiąc 20. b. m. ukończył swoją pracę. Jest wszelka nadzieja, że zostanie odroczony, a nie zamknięty. Podług dzisiaj nadeszłych wiadomości z Wiednia, hr. Taaffe zgadza się na odroczenie; ponieważ jednak nie było jeszcze podobnego precedensu, sprawa ta musi być traktowana na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza, która się odbędzie w poniedziałek.”

We czwartek odbyła się w inicjatywy prezydenta miasta Krakowa, dr. Weigla narada

chylała od udziału w tej sprawie. Gdy jednak wniosek Zeithammera poszedł pod głosowanie, obaj centraliści głosowali, chociaż przeciw. Było 4 głosy za a 2 przeciw; wniosek tedy uznano za przyjęty. Wtedy zaś centraliści temu zaprzeczyli, na mocy swego poprzedniego oświadczenia, gdyż należą ich uważać za nieobecnych, a w takim razie nie było przepisaniem kompletu. Śmieszny wywód, skoro przeciw brali udział w głosowaniu, więc sami siebie do kompletu oddali.

W sejmie morawskim zaś sami centraliści wnieśli reformę, jak w karynkim, ale w inny sposób. W sejmowej komisji dla reformy wyborczej p. Weeber przedstawił następujące zasady: dodatki podatkowe wlicza się do cenzusu wyborczego, każde miasto jest miejscem wyborczym, ale nie i miasteczka (którym w sejmie karynkim to prawo nadano), zmiany w rekrutacji list wyborczych, — ale przeciw uchwalonemu dla Karyntji nadaniu prawa wyborczego pięciogłosowemu centraliści morawscy stanowczo się oświadczyli, i to, jak p. Weeber otworzył, bez upozorowania rzeczy jakimiś względami politycznymi lub społecznymi oświadczył, dla chronienia interesu większych, zamoznych kontrubentów podatkowych. Ślusnie powiada *Vaterland* o tem wyznaniu cynicznym: „To już przeciw najlepší oddać prawo wyborcze wyłączenie Rotszyldowi i jego towarzyszom.” Na tych zasadach polecono p. Weeberowi, przedłożyć na następnem posiedzeniu formalny projekt noweli wyborczej.

Zarazem przyjęła komisja wniosek rezolucyjny: „Wzywa się rząd do wydania ustawy, któraby sprawdzanie wyborów odjęto całemu reprezentacyjnemu a oddano trybunałowi sądownemu.”

We Wiedniu odbywają się obecnie narady centralistów, na które i pp. Herbst i Wolfrum z Czech przybyli.

## Zakład dla głuchoniemych i zakład dla ślepych we Lwowie.

Od lat kilku bywałem obecny przy uroczystych aktach, czyli popisach publicznych, po których rozpoczynają się wakacje w zakładach dla głuchoniemych i ociemniałych. Dawno już miałem zamiar zająć sprawę o tych szkołach, wzбудzających największą sympatię i ciekawość każdego wykształconego, każdego myślącego człowieka, ale jakoś się tak składało, że zamiar ten ledwo teraz mogę urzeczywistnić. Zresztą nie gniewam się za to, bo sprawozdanie moje przypada właśnie w chwili, gdy reprezentacja kraju obraduje nad potrzebami naszego społeczeństwa, może więc zwrócić uwagę członków na te piękne instytucje, które potrzebują pomocy i poparcia kraju.

Każdego, po raz pierwszy obecnego przy egzaminie, uderzy nadzwyczajnie — nieograniczona cierpliwość i miłość bliźniego u nauczycieli i nauczycielek, które to czynią, że głuchoniemy mówią, a ślepi widzą nieledwie. A jak się to dzieje, opowiemy.

Najważniejszą rzeczą u głuchoniemych jest wydobycie z jego piersi i utrwalenie głosu. Wiadomo, że głuchoniemy śmieją się, płaczą, jęczą i krzyczą, nie mogą mówić. Ale czynią to mimo wiedzy i woli. Zadanie nauczyciela jest zwrócić uwagę ucznia na te mimowidne czynności, aby potem na znak dany mógł i umiał je powtórzyć. Żeby tego dopiąć, dużo czasu upłynąć musi, bo to zależy od szczęśliwie pochwyconej chwili, w której uczeń głos wydał, a także od jego rozwoju umysłowego i bystrości. Nim głuchoniemy mówić się nauczy, musi porozumiewać się za pomocą mowy znaków, którą z potrzeby sam tworzy dowolnie, a częścią nabywa nauką ujętą w karby systematu.

Gdy dobywanie głosu już zostało utrwalone, głuchoniemy zaczynają wymawiać pojedyncze głoski, najpierw samogłoski, potem spółgłoski, w odpowiednim porządku przechodząc od łatwiejszych do trudniejszych, następnie łącząc je, ale nie jest to prostym sylabizowaniem. Głuchoniemy bowiem ucząc się spółgłosek uczyniły tylko ich naturalnego i zasadniczego brzmienia, naprzykład c nie ce, d nie de, bo w następstwie gdyby mu kazano przeczytać np. *caca*, przeczytałby *ceacea*. Po łączeniu spółgłosek i samogłosek przechodzą uczniowie do wyma-

wiania wyrazów pojedynczych, do poznawania ich znaczenia przez objaśnianie migami, okazując w naturze, na modelu lub rysunku, na się rozumieć w szczyplych co do ilości granicach, a wreszcie do poznawania mowy z poruszeń ust mówiącego. Gdy już uczeń przyswoił sobie pewną ilość wyrazów, wraz z ich znaczeniem, gdy już ma pojęcie liczby i rodzajów, wówczas rozpoczyna się uczyć odmian, rozszerzając stopniowo tę naukę trudną dla siebie, a niezmiernie mozołną dla uczącego. Po odmianach następuje nauka o zdaniu, o łączeniu zdań i oddaj uczeń obowiązany jest zwracać szczególną bacność na dobre, ma się rozumieć względnie, mówienie, pracując jednocześnie nad zubożeniem swojego słownika.

Samo się przez się rozumie, że ten słownik zbyt bogaty być nie może, że ogranicza się do wyrazów używanych i najpodobniejszych. Władanie owymi wyrazami jest o ile można jak najprostsze, obce wszelkim względem eufonicznym, których głuchoniemy nie zna i poznać nie jest w stanie. Ma się także rozumieć, że nauka pisania poprzedzić musi naukę wymawiania. Jest ona do pewnego czasu machinalna tylko, dopóki pisanych liter głuchoniemy nie nazwie wymawianymi głoskami, dopóki wreszcie w pamięci związku rzeczy ze znakami piśmiennymi nie utrwali. Ale gdy to już nastąpi, pismo w samej nauce wymawiania staje się niestychanie ważną pomocą, bo działa bezpośrednio na wzrok, który głuchoniemu ma zastąpić słuch, jak dotychczas i słuch zastępują wzrok u ślepego.

Uczą się oni czytać łatwiej powiastki, zastanawiając się nad zawartymi w nich myślami, i przyzwyczajając się do wyrażania swych myśli przez opisywanie danego przedmiotu, oraz zatrudnień dziennych. Nareszcie uczniowie wprawiają się w pisanie rozmaitej treści listów. Dlatego też w ogóle głuchoniemy, wychodzący z zakładów, bardzo dobrze piszą i doskonale czytają.

Granice wykształcenia głuchoniemego zakreśla sama natura tego kalectwa. Zakład powinien dać im zasady moralne i zdrowe pojęcia, aby, rozbudziwszy umysł uspioły, usposobić go do samodzielnego działania. Ma nauczyć mówić, a mówiącym rozumieć, nareszcie jako środek do samodzielnego utrzymania, ma dać im naukę jakiegokolwiek rzemiosła, a w ten sposób wynagrodzić choć w części krzywdę od natury im wyrządzoną.

Oprócz więc nauki gramatycznego mówienia, czytania i kaligraficznego pisania, przedmioty wykładane w zakładzie są następujące: Religia. Przy pomocy odpowiednich przyborów i obrazów udzielają się pojęcia o Stwórcy wszechświata, o obowiązkach człowieka względem Boga, rodziców i bliźnich; krótkie wiadomości z historii starożytności, mianowicie stworzenie pierwszych ludzi, potop, Abraham, Izak, Jakób, Mojżesz, 10 przykazań Bożych, krótkie wiadomości o życiu Chrystusa i najważniejsze dogmaty wiary, modlitwa Pańska, podziwowanie anielskie i skład apostołski. A r y t m e t y k a. Dzieci uczą się czterech działań na tablicy i w pamięci; obznajmiamy się z miarami, wagami, monetami i podziałem czasu jak i z rozwiązywaniem zadań pamięciowych. G e o g r a f i a. Punktem wyjścia jest klasa, potem budynek, miasto, powiat, a stąd przejście do Galicji, jej granic, gór, wód, klimatu, podziału administracyjnego, ludności, pól, wód, przemysłu i środków komunikacji. Rysowanie mapki Galicji. Monarchia austro-węgierska. Następnie Europa, jej granice, góry, wody, ustrój państwowy, podział polityczny, główne miasta, ludność z podziałem na plemiona. N a u k i p r z y r o d n i c z e. Ogólne wiadomości i podział istot stworzonych na trzy królestwa. Podział zwierząt na gromady. O człowieku, o zwierzętach ssących, ptakach, gadach, płazach, rybach i owadach, mając głównie na względzie pożytek lub szkodę, jaką człowiekowi powiększe istoty przynoszą.

Historja polska wykłada się w ogólnym zarysie, w jak najprzystępniejszy sposób. Z r e m i o s t w. uczą szewstwa i krawiectwa, a w oddziale żeńskim panienki wykonywują roboty ręczne, jako to reparacje i szycie odzieży

niebezpieczna monarchia odkryje w oczach Europy i całego świata. Tak, Klemens podał się do dymisji. Wysłuchawszy żądań wyrzeczonych tonem najbrutalniejszym przez studentów, profesorów, mieszczan i Bóg wie nie kogo jeszcze, arcyksiążę Ludwik przypatrując się postawie ludzi, którzy wtargnęli do jego przedpokoju, widząc groźne oblicze jednych, niesłychany strach drugich, wziął na siebie oświadczyć memu mężowi, który przez blisko 50 lat był najsilniejszą podporą monarchii, iż uznaje go za niedorzecznych obywateli, że bezpieczeństwo stolicy zależy od jego dymisji. Usłyszawszy te słowa, wyszedł Klemens razem z arcyksięciem do przedpokoju, gdzie mu Brenner powiedział, iż jest gotów zaryzykować za koniec wszelkiego dalszego wzburzenia, jeżeli książę Metternich ustąpi.

Klemens opuszczony ze wszystkich stron, odpowiedział, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za krew przelaną w Wiedniu i że nie będzie tworzył rządowi kłopotu, że ustępuje w przekonaniu, że służy państwu według obowiązku a że prosi nieba, aby jego następnice obrócić się ku dobru i chwale kraju; lecz że się obawia, aby mu kiedyś nie wyrzucano, że ustępując uniósł monarchię na swych barkach, zarzut, przeciw któremu z góry protestuje; nareszcie, że oddaje swą dymisję w ręce arcyksięcia. Na to odezwały się bez końca wiwaty, ponieważ Indzie ci wiedzieli dobrze, że postępując w sposób podobny podpisywał wyrok śmierci na wszystkich tych, którzy byli jeszcze żywi w prawowitem uczuciami. Nie umiałabym wyliczyć wszystkich dowodów niewdzięczności i niekierowności, jakie w dniu tym zabrałam. Nie robiłam sobie nigdy zbyt wiele z ludzi, ale wyznaję, że nie wyobrażałem ich sobie tak nik-

riahilf” byli zabici i ranni. Stajnie dworskie, arsenał znalazły się oblężonymi. O godzinie wpół do siódmej zawezwano Klemensa do dworu. Słychać wszędź wystrzały karabinowe. Nie chcąc pozwolić wejść do miasta pułkowi Wassa, który mimo to wkroczył i wyrwał wszystko, co się opiera jego pochodowi. Pała rogatki miasta, niszcza fabryki; wszętkości tłum (rozumieć przez to w granicach roli, jaką mu grać każą) wznosi się ciągle; słyszano okrzyki groźby zwracające się przeciw arcyksięciu Albrechtowi. Alfred Windischgraez, który się znajdował przypadkowo w Wiedniu, ponieważ chciano mu oddać dowództwo korpusu armii w Niemczech, okazał się w tym dniu pamiętnym człowiekiem czynu i odwagi. Powierzono mu rząd cywilny i wojskowy, a już śmiała mieć nadzieję, że będzie umiał ocalić naszą biedną monarchię. Wkrótce jednak przyszedł nam powiadzić Montenuovo, że życie moje i moich dzieci wystawione na największe niebezpieczeństwo. Radził mi conajprędzej uciekać, mówiąc, że Ind domaga się głowy mego męża. Odpowiedziałam, że nie ucieknę nigdy; że jeżeli Indzieci moje w niebezpieczeństwie, posłę je do innego domu, lecz że co do mojej osoby, chcę żyć i umierać przy brzoj mego męża; że taki mój obowiązek!

O godzinie 10. wieczorem, kiedy się bito na wałach miasta, dowiedziałam się, że zaczęto robić ustępstwa i że pierwszym przynależnym ustępstwem był apadek mego męża. W pierwszej chwili uważałam rzecz za niemożliwą; umrzeć, dobrze, ale z chwałą! czynić ustępstwa wobec wypadków, które się dzisiaj wydarzyły, zdawało mi się zbyt wielką godźną; a pierwszym mojem uczuciem był wstyd, jakim się nasza

## Z pamiętników Metternicha. Marzec 1848.

Ciekawych tych dni malowniczy obraz daje księżna Melania, w swym spisaniu na morawskim zamku księcia Liechtensteina, Felsbergu, od dnia 16. marca dzienniku. „Hr. Sedlnicki — mówi — zaręczał nam 11. jęszcze, że nie nie będzie. Powiedział mi nawet: Układam moje środki ostrożności ku zabezpieczeniu kancelarii państwa. Nie dbam zupełnie o moją osobę i własne niebezpieczeństwo. W ciągu dni, poprzedzających burzę, widziano jak stronnictwo wyrotu straszły wszystkich i terrorizowało miasto. Straszono, niepokojono ludzi dobrze myślących, a zastraszanie się ich skończyło się tem, że ogarnęto i takich, którzy zachowali jęszcze nie-ocno odwagi. Odbierałam ze wszystkich stron najstraszliwsze listy z groźbami; słowem, wszystkie potęgi piekielne zdawały się rozkiełznanne. Dwunastego wieczorem mieliśmy u siebie więcej osób, niż zwykle. Pomiedzy naszymi gośćmi znajdowała się Felicia Esterhazy z domu Sijgray, która często nie wie dobrze co mówić. Między innymi rzuciła następującą lakoniczną uwagę: — Czy prawda, że jutro odjeżdżasz? — Dlaczego? — odpowiedziałam. — Bo nam powiadano, że mamy kupić świec dla iluminacji jutro, ponieważ nastąpią wielkie wypadki. — Studenti zebrałi się tego samego dnia podczas mszy. Doręczyli jednemu ze swych profesorów adres, pokryty podpisami, który zobowiązał się oddać arcyksięciu Ludwikowi; domagano się w nim różnego rodzaju ustępstw. Arcyksiążę Ludwik

przyjął ten adres w niedzielę wieczorem. W poniedziałek, 13., studentci, mianowicie studenci prawa, żądali być przypuszczonymi do cesarza, a nie do arcyksięcia. W południe zgromadzili się wśród okrzyków przed kancelarią państwa. Było tam tylko 12 do 15 żołnierzy, którzy, mówiąc właścicielom, mieli obowiązek czuwania nad wejściem do pałacu cesarskiego, a którzy znajdowali się na Ballplatzu ku strzeżeniu bezpieczeństwa. Młody pewien człowiek, niesiony przez dwóch innych, krzychał na pełne gardło; miał minę opętanego, a mówił mniej więcej co następuje: — Niech żyje dom cesarski! Niech nam dadzą, co jest zgodne z duchem czasu (brawo!); swobodę prasy (brawo!), sprawiedliwość odbywającą się publicznie (brawo!), swobodę myślenia (wiwat!); ci, którzy się przyczyni, powinni opuścić miejsce! (okrzyki) — i wiele innych rzeczy jęszcze. Około 40 osób łączyło swoje okrzyki z wrzaskami mowy, kiedy reszta publiczności składała się według prawdopodobieństwa z ciekawych. Co mnie zastanawiało, że kilka kółek o pięciu lub sześciu osobach, to, że walczyło się jakoby naradę przed i po podobnej scenie. Przychodzili do nich emisariusze, którzy prawdopodobnie opowiadali, co się dzieje gdzieindziej. Mowca cały raz podlegał gwałtownym twierdzeniom, że jest Polakiem i przyjacielem postępu. Dowiedziałam się później, że się nazwano Burian.

Widziano także pomiędzy tłumami kobiety dobrze ubrane, które zdawały się śledzić to, co się u nas dzieje. Nikt nie opierał się tej nieprzywitej demonstracji; nikt nie starał się nawet zniewolić tych krzykaczy do milczenia. Trzej inni mowcy rozprężyli się po mieście; pomiędzy nimi znajdował się syn aktora teatru

w Burgu, Lucas; robili oni na innych placach publicznych, co nasz Polak. Nie widziano ani jednego ajenta policji, mówię, ani jednego, a wojsko nie miało prawa wystąpić, ponieważ policja nie żądała jego pomocy. Bezpośrednio po tej scenie przeszedł Klemens bardzo spokojnie przez plac w oczach licznego tłumu, który wzbudził we mnie żywą obawę. Poszedł do arcyksięcia Ludwika. Kiedy burliwe te wypadki miały miejsce, odbywały się ciekawe sceny w sali Stanów. Tłum wtargnął tamże; znajdowało się w nim nade wszystko wielu żydów. Brunner, Henryk Hojos, Friess, kupiec Arthaber, posiadający popularność, chcieli nibyto przywracać porządek, lecz w rzeczywistości zamierzali tylko wywołać skutek przeciwny. Porządni ludzie, którzy chcieli opierać się ruchowi, byli natychmiast żelzeni, wygizdani i wyrzucony z drzwi. Było tam wielu młodych Polaków, którzy podlegali w interesie narodowym i rewolucyjnym a którzy d. 13. podjęli rolę „klaki”! Wszystko to odbyło się bez najmniejszej przeszkody; bardzo późno dopiero zawezwano wojsko do miasta, ale wtedy jęszcze zabroniono mu działać.

Dwór odbierał jeden adres po drugim; wkrótce pałac cesarski był pełen profesorów, studentów, burmistrzów, słowem różnych ludzi, którzy się uważali za powołanych do oddawania listu petycyj. Arcyksiążę Albrecht dowodził wojskiem; gdy przechodził na jego czele przez plac „Freiung”, był przyjęty pociekami kamieni. Jenerał z jego świty był ciężko ranny a wtedy to zrobiło wojsko użytek z broni. Było dwóch rannych, których obnoszono w tryumfie po wszystkich ulicach Wiednia. Około godziny 4ej rozpoczął się ruch po przedmieściach. W „Ma-

i bielizny, znaczenie, haft, szycie na maszynie, pranie, prasowanie, przyrządzenie i gotowanie potraw i utrzymanie porządku domowego.

Z czasem gdy się zakład jeszcze więcej rozwinię, będą uczyć rzemieślnictwa i drzeworytnictwa, a z rzemieślnictwa, stolarstwa, tokarstwa i ślusarstwa.

Dla nastręczenia wszystkim dzieciom sposobności nauce się przywożono znalezione się w towarzystwie, dla rozwinięcia w nich zęczności, a nareszcie i dla uprzyjemnienia pobytu w zakładzie, uczyć dzieci gimnastyki, tańców i różnych gier towarzyskich. Dla popisu Zarząd zakładu corocznie, w czasie karnawału, urządza skromną zabawę wieczorną przy muzyce za tańcami.

W zakładzie w roku przeszłym było umieszczonych 66, a mianowicie chłopców 39, dziewcząt 27; przychodzących było 6. Nauczycieli jest pięciu, nauczycielek 4, nadto 2 nauczycieli rzemiosł: krawiectwa i szewstwa, i nauczycieli gimnastyki.

Dzieci wstają o pół do siódmej zrana, a kładą się o 9 wieczorem. Umysłowo zajęcia są tylko 4 godziny dziennie. Rocznie kończy nauki i opuszcza zakład 10—12.

Ogólne koszty utrzymania całego zakładu w roku 1882 wynosiły 16.603 złr., z której to sumy przypada rocznie na jedno dziecko: na żywność 99 złr. 25 ct., na placę nauczycieli i sług 127 złr. 25 ct., na inne wydatki administracyjne 41 złr. 30 ct., razem 267 złr. 80 ct.

Srodki utrzymania zakład czerpie z ofiarności dobrodziejów i protektorów a w szczególności z datku sejmiku krajowego, który udziela 50 stypendyj rocznie, każde po 120 złr. tj. 6.000 złr., co czyni prawie połowę ogólnych kosztów utrzymania zakładu, i od miasta Lwowa, udzielającego rocznie 1.000 złr. i 10 stów twardego drzewa na opał.

Wyższość naszego zakładu głuchoniemych od zagranicznych leży w tem, że uczy jednocześnie i ustnej mowy i rzemiosł, gdy tymczasem niemieckie instytucje rzemiosł wcale nie uczą, a francuskie o ustnej mowie po większej części słysząc nawet nie chcą.

Jest we Lwowie jeszcze drugi zakład, prywatny p. Bardacha, dla głuchoniemych izraelitów, subwencjonowany przez sejm. Uczą tam dzieci mówić nie po polsku, ale po niemiecku, to jest przygotowują obywateli dla Niemiec, a nie dla polskiego kraju. Mówić przeto o nim nie widzę żadnej potrzeby.

Dr. J. Stella-Sawicki.

## Moskwa.

Z Petersburga donoszą, że niezmiernie przykre wrażenie wywarło tam świeże samobójstwo młodego, bo zaledwie 30 lat liczącego człowieka, asesora kolegijskiego Pawłowa. Zmarły zajmował wydatne stanowisko w jednym z ministerjów, a poprzednio podczas ostatniej wojny wyróżnił się, pozostając przy boku ks. Czarskiego w Towarzystwie Czerwonego krzyża.

Mówiąc o tej młodzi samobójstwie (jest to bowiem drugi wypadek wśród wyższych sfer Petersburga) Now. Wr. powiada: „Jeżelibyśmy chcieli szukać głębszych przyczyn tego smutnego symptomu, to niechybnie przyszyłibyśmy do przekonania, że bezcelowość życia, marnowanie go i trwonienie pieniędzy przy akompaniamencie operetkowych motywów, odgrywa, w tem nie małą rolę.“

Z Taszkentu piszą do Szw. Izw. „Czy można doprawdy nie dziwić się, patrząc na bystre rozpraszanie się naszej moskiewskiej cywilizacji wśród tutejszej mahometanckiej ludności. A jednak wątpliwość być nie może; bo oto dowody: gorzelnie i browary wyrastają jak grzyby, a prawowierci, zapominając przesydu, spijają spirytualia, uprzejmie przygotowane przez cywilizatorów. Kradzieże i złodziejstwa są w pełnym rozwoju, wśród oświecających i oświecanych. Handel i przemysł rozwija się z błyskawiczną szybkością. Cywilizatorzy stoją na wysokości zadania swego: piją nie najwięcej, trzymają się z godnością, śmieją się publicznie, zabawia się amatorkami przedstawianiami, reszta zapelnia przeważnie ogród p. de Gasse z Paryża, prowadząc się i tu bardzo przyzwyczajenie: kilkanaście bójek, że dwa dziesiątki nieprzytomnie pijanych, ot... tyle; Dostojne cudzoziemki skompromitowały się trochę, jedna z nich bowiem obraziła czynnie w chwili uniesienia, ogólnie szanowanego sędzię pokoju; inna znów miała podobne zajście z przedstawicielem adwokatury tutejszej. Sprawowanie się miejscowych pedagogów jest prawie zadawalniające, jeżeli nie będziemy liczyli kilku, tego pijących. Na największą uwagę zasługują jednak organizacja policji taszkentkiej, której członkowie są tak moralni i niewinni, że starają się nie być obecnymi przy żadnym gwałceniu prawa, choćby to był nawet skandal uliczny. Słowem, kończy korespondent Szw. Izw., w każdym dro-

biażgu naszego życia, widocznym jest wpływ cywilizacji moskiewskiej przygotowania. Życie płynie szumnie i wesoło, tak wesoło, że nie jeden zbyt wczesnie nie zasypia i kończy samobójstwem, jak to zrobił w tych dniach niejaki p. Lagoda.“

## Sprawozdanie sejmowe.

XVII. posiedzenie dnia 12. października.

(Dok. 4-czenie.)

Wniosek onegdajszego p. Antoniewicza, aby gal. Towarzystwo gospodarskie zniewoliło do przyjęcia na siebie spłaty dźngów hipotecznych Dublan — pozostał bez poparcia. Budżet folwarku uchwalono tedy bez dalszej dyskusji. Cyfry jego podaliśmy wczoraj.

Potem referował p. Scipio o budżecie szkół gospodarskich lasowego we Lwowie. Sumę wydatków 12.149, dochodów 5.390 i niedoboru 6.759 złr. do pokrycia z funduszu krajowego uchwalono bez dyskusji i zmiany.

P. Romer z komisji administracyjnej przedłożył sprawozdanie tejże o petycji przysiółka Angelówka, chcące się oddzielić od gminy Ożydów. Uchwalono przejść do porządku dziennego.

Z kolei porządku dziennego p. Wasilewski imieniem komisji administracyjnej referował o wniosku p. Langiego, zmierzającym do zmiany §. 52 i 102. ustawy gminnej, i przedłożył następujący projekt noweli:

Art. 1. §. 52. ustawy gminnej z d. 12. sierpnia 1866. l. 19. Dz. ust. kr. tudzież §. 102. tejże ustawy w tekście ustaloną ustawą krajową z d. 17. czerwca 1874. Nr. 49 Dz. u. kr. zostają uchylone w dotychczasowym brzmieniu i mają opiewać tak następuje:

Władza dyscyplinarna. §. 52. Naczelnikowi podlegają urzędnicy i słudzy gminy, on wykonują nad nimi władzę dyscyplinarną. Naczelnik może zasuspendować w urzędowaniu nawet takich urzędników i takich sług, których mianowanie Rada sobie zastrzegła, prawo jednak oddalenia ich ze służby ma tylko Rada. Wyjątek stanowią wypadki w §. 102. przewidziane.

O władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

§. 102. W sprawach własnego zakresu działania, może Wydział powiatowy członkom zwierzchności gminnej dawać napomnienia i wkładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 złr. w. a. Kary te wpływają do kasy Rady powiatowej.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszonym w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz, orzeka polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg czasu, nieprzekraczający lat trzech, uznać go za niezdolnego do piastowania tej posady.

Członek zwierzchności gminnej, za winnego uznany, ponosi koszt dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgłoszeniu mandatu członka zwierzchności gminnej w tym celu, aby go zagnali do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasu urzędowania swego.

Jeśliby z dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy lub polityczną władzę powiatową, okazało się, że urzędnik, pisarz lub inny tej kategorii funkcjonariusz gminy wiejskiej nieprawidłowo postępował w urzędzie staje się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków zwierzchności gminnej lub Radę gminną, albo że urządził swój urząd w ogólności w sposób dla gminy szkodliwy, i jeżeli naczelnik gminy, a względnie Rada gminna wzbrania się usunąć go od urzędowania mimo zawezwania Wydziału powiatowego, nateczas może usunąć go c. k. polityczna władza powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego.

W razie niezgodności tych władz, w razie odwołania się od orzeczenia politycznej władzy powiatowej, lub gdyby przewinienie urzędnika, pisarza lub innego tej kategorii funkcjonariusza gminy wiejskiej sprawzone zostało przez dochodzenie przeprowadzone bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego, orzeka w tej mierze ostatecznie polityczna władza krajowa na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego.

Urzędnik, pisarz lub inny tej kategorii funkcjonariusz gminy wiejskiej, oddalony na mocy powyższego postanowienia, może być na

szem sprawiedliwego po uczynku szlachetnie spełnionym. Alarmaści wyrazili obawę, że życie zagrożone więcej niż kiedykolwiek, o powiadając, że przygotowują zamach na kancelarję państwa. Potem przychodzili inni, aby go skłonili pójść do cesarza z dobrymi radami. Słowem, wszyscy stracili głowę (na nieszczęście nie można tracić tego, czego się nie ma). Pewien oryginał uważał nawet za obowiązek męczyć mego meża, przedkładając mu propozycje piśmienne, które miały przywrócić spokojność i porządek. Była tam mowa o cofaniu wojska, pozostawieniu straży nad miastem obywatelstwu i t. d. Klemens odpowiadał: Z kim mnie masz mówić? — nie jestem już niczem, nie mam nic do roboty, nic do układania z nikim...“

Mimo to, zdaje się, że pobyt upadłego kancelerza w stolicy nie był bezpiecznym. W dniu 15. marca zdał sprawę baronowi Lebzeltner, dyrektorowi kancelarji państwa i wyjechał pokryjomu z Wiednia. Dnia następnego zjechała się cała rodzina kancelarska w zimowym, pustym, nieprzygotowanym na jej przyjęcie zamku księcia Lichtensteina w Morawii, Feldsburg. Ztąd obróciła się ich zasłoniła bezmiennością, uciekała dalej, nasamprzód do Brukseli, później do Londynu. Jak o zgonie dobrym znajomym i przyjaciółm nieboszczyka rodzina, tak o swoim politycznym zgonie doniósł książę-kancelerz, cesarzowi i królowi Fryderykowi Wilhelmu IV. Od obu odebrał już na swem niedobrowolnem wychodźstwie serdeczne listy kondolencyjne, zamieszczono również w obozowem wydawnictwie.

wniosek Wydziału powiatowego, a względnie krajowego uznany za niezdolnego do piastowania posady urzędnika, pisarza, lub innego tej kategorii funkcjonariusza gminy wiejskiej w innych gminach kraju, aż do trzechletniego czasu. W tej samej zaś gminie, w której ze służby usunięty został, może powtórnie być przyjętym do służby jedynie za zezwoleniem politycznej władzy powiatowej, na wniosek Wydziału powiatowego, a względnie władzy politycznej krajowej, na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego.

Uchwalono bez rozprawy w 2. i 3. czytaniu *en bloc*.

Imieniem komisji gospodarstwa krajowego p. Struszkiewicz przedłożył sprawozdanie w przedmiocie powiększenia kredytu na biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym z następującymi wnioskami:

„I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu, celem uregulowania placu dotychczasowych urzędników biura melioracyjnego, kredyt do wysokości 2.000 złr. rocznie.

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu, celem wzmożenia sił technicznych biur melioracyjnych eksponowanych, lub tworzenia nowych ekspozytur, kredyt do wysokości 2000 złr.

III. Otworzone pod I. i II. kredyty będą pokryte z funduszu krajowego rubryką XV. pozycja 145.

IV. Rezolucja pierwsza: Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkim księstwem Krakowskim wyzwa Wysoki c. k. rząd, ażeby wyjechał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby uregulowały kredyt melioracyjny dla spółek wodnych, a zarazem z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli, z drugiej oznaczyły warunki, pod którymi kredyt byłby użyty być może, a to w myśl rezolucji sejmowej z dnia 19. lipca 1880.

Rezolucja druga: Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził rokowania z Wysokim c. k. rządem co do żądań zawartych w poprzedniej rezolucji, a zarazem wniosł na przyszłej sesji sejmowej projekt do udzielania kredytu na melioracje gruntowe przez Bank krajowy.“

W rozprawie generalnej zabrał głos ks. Adam Sapięha:

Niechaj nikogo nie dziwi, że chociaż na sprawozdaniu komisji jestem podpisanym, przeciw niej mówić będę. Zastrzegłem sobie bowiem już w komisji, i z upoważnienia kolegów mówić będę. Z początku chciałem wystąpić przeciw wszystkim tym wnioskom komisji, które z władzy chcą zrobić pewien organ, wykonujący prawa prywatnych osób; wykonujący pewne roboty, które nigdy nie powinny wchodzić w zakres działania władz, ale są rzeczą prywatnych ludzi, a gdzie ludzie prywatni rady dać sobie nie mogą, drogą przedsiębiorstwa powinny być wykonywane. Chciałem mieć biuro melioracyjne w Wydziale krajowym, chciałem kraj popchnąć w kierunku melioracji i do podnoszenia gospodarstw. Pojmowałem także, że w pierwszych latach dla zachęty i pokazania, jak się co robi, należało wykonać pewne roboty. Ale pchać Wydział krajowy dalej po tej drodze i robić go coraz więcej przedsiębiorcą robót drenarskich, to mi się wydaje kompletnie wadliwym i niepodobnym do wykonania. Jak już raz zrobiono początek i pokazano sposoby, radbym by biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym zostało zredukowane do kontrolowania przedsiębiorców, do nadzorowania i klasyfikowania inżynierów prywatnych, ale w żaden sposób chcieć nie można, aby to biuro, a za niem Wydział krajowy do pojedynczych ludzi chodził, i im pojedyncze rowy kopał, w innej miejscowości rowy zasypywał i rurki zakładał. Roboty takie jest rzeczą ludzi prywatnych. A jeżeli w czemby Wydział krajowy pomagał winien, to w kwestji finansowej, odnoszącej się do melioracji. Tu rozumiem interwencję Wydziału krajowego, po za tem — nie. Dla miłej zgody jednak odstąpię od dalszej krytyki w tej mierze, bo sejm krótko trwa, i podnoszę tylko jeden dział biura melioracyjnego. Działem tym są podmajstrzy.

Komisja utrzymuje w swem sprawozdaniu, że niedosć jest kształcić podmajstrzy, ale jeszcze Wydział krajowy powinien się tem zajmować, co oni jeść będą. Jestto zadanie, które do spraw prywatnych. To znaczy zabić wszelką staranność prywatną i chcieć, aby się władze za nas nami opiekowały. Wszak w tem samym położeniu co podmajstrzy melioracyjni i drenarscy w porze zimowej, znajdują się także wszyscy murarze. A cóżby powiedziano, gdyby Wydział krajowy chciał się ich ziomławo zajmować. I oni też żadnej pretensji nie mają. Bo albo każdy tyle zarobi, iż może zime przeżyć, albo ma na te pory uboczne zajęcia. Dalej uważano, że pp. inżynierowie Wydziału krajowego chcieli tych podmajstrzych pod względem wykształcenia zanadto wysoko wyrubować. Obawiam się, że tym sposobem wyrubimy sobie ludzi złych na inżynierów, a nadto mądrych do wzięcia się do roboty z łopaty. Nie chcemy pod tym względem być mądrzejszymi od zagranicy, bo inaczej wypadnie nam żądać od ludzi doktoratów drenarskich. Każdy co chce u siebie zaprowadzać drenaż, ma albo karbownika, albo polowego, albo wreszcie jakiegoś takiego oficjalistę prywatnego, i takich ludzi powinno się oddawać do dyspozycji inżynierów melioracyjnych, i ci jeżeli są ludźmi praktycznymi, odwinio do jesiennego potrafią z nich zrobić wymiennych podmajstrzych, i to takich, którzy mając uboczne zajęcia, nie będą potrzebowali brać pieniędzy z funduszu krajowego na przeżycie zimy i rezultat będzie lepszy. Twierdząc tedy, że cały dział tych specjalistów podmajstrzych odpisać powinien z agendy Wydziału krajowego i dlatego stawiam następującą rezolucję:

„Sejm odtąd uwalnia Wydział krajowy od włożonego nań obowiązku kształcenia podmajstrzych, i poleca, aby fundusze na ten cel przeznaczone, użyte zostały na inne wydatki biura melioracyjnego.“

Sprawozdawca p. Struszkiewicz z sprzeciwem się przyjęciu tej rezolucji, dowodząc, że zasada samopomocy, która ks. Sapięha wyznaje, potępną już jest przez nowszych ekonomistów. Jednostka mając obowiązki względem społeczeństwa, ma także prawo do pomocy od społeczeństwa. Pomoc taka jest szczególnie u nas potrzebna dla obniedzenia lepszych zapatywań, dla zachęty wzięcia, dla podniety zafocowania. Wydatki zaś na kształcenie podmajstrzych w robotach melioracyjnych jest potrzebne, bo nie masz jeszcze w kraju ludzi wprawnych do tego, a właściciel małego folwarku nie może obejść się bez ekonomu lub karbownika, gdyby go masiał dawać na praktykę inżynierowi melioracyjnemu.

Wnioski komisyjne uchwalono wraz z rezolucjami do c. k. rządu i z rezolucją ks. Adama Sapięha.

Marszałek zapowiedział, że w poniedziałek odbędzie się wybór członków Wydziału krajowego.

W dalszym porządku przedłożył p. hr. Mieroszewski projekt ustawy, upoważniającej reprezentację powiatową w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł. dla uposażenia kasy zaliczkowej z amortyzacją w 20 latach.

Uchwalono bez dyskusji.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisji petycyjnej o sprawie gminy Długopole w powiecie Nowotarskim względem subwencji na dokończenie robót ochronnych na rzece Czarny Dunajec.

Bez rozprawy uchwalono wniosek następujący:

1. Prośbę gminy Długopole o zapomóg na budowę wodne odstępuje się Wys. c. k. rządowi do spiesznego zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

2. Gminie Długopole udziela się na ręce Rady powiatowej w Nowym Targu jednorazową zapomóg w kwocie 300 zł. na zakupno materiałów.

Koniec posiedzenia o godz. 2<sup>1/2</sup>, popołudniu. Następane dzisiaj.

## XVIII. posiedzenie d. 13. października.

Początek o godz. 12. min. 10. Spis petycji dziś nieliczny. — Kilka gmin wnoszą prośby o subwencję, gdyż wskutek grabieża zostały zniszczone.

Przy petycji gminy Solonki z zarzutami przeciw nauczycielowi Ficowskiemu — wniosek p. Antoniewicza, by dla ważności tej sprawy odesłano tę petycję do komisji szkolnej z zaleceniem, ażeby w najkrótszym czasie została sejmowi przedłożona; za fakta podniesione w tej petycji nie ręczy. Sprawę tę odesłano do komisji szkolnej.

Z porządku dziennego motywował p. Pławicki swój wniosek, aby przy wszelkich sporach granicznych między Galicją a innym krajem interweniował Wydział krajowy. Zdarzył się cały szereg faktów, że rząd albo wcale nie, albo zapóźno zawiadania Wydział krajowy o takich komisjach. Tak było niedawno w Narolu na granicy Tomaszowskiego. Tak się stało w sporze gminy Dębno na granicy węgierskiej z gminą Friedman. Wniosek ten przekazano komisji prawnej.

Z kolei wniosek p. Lasockiego, o zmianę §. 64. ustawy gminnej po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, oddano komisji administracyjnej.

Z komisji górniczej p. Skrzyński wskutek petycji Towarzystwa przemysłowców naftowych, o cła i podatku naftowym, podatku dochodowego i zarobkowego od kapań i destylarni naft, przedłożył następujące wnioski:

I. Wzywa się rząd, aby w drodze właściwej wyjechał podwyższenie cła od surowych olejów ziemnych zagranicznych w ogóle, i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.

II. Sejm ponawia rezolucję z r. 1880, 1881 i 1882, i wzywa Wysoki rząd, aby uwołnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10, lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacać je kopalnie, wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uczynił zupełnie podatki zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni (Massegebühr), zaś podatki dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swym nie były tamowane.

Marszałek przedstawił przy tej sposobności komisarzy rządowego p. Duńcewskiego do spraw naftowych, i ten natychmiast zabrał głos, ale mówił tak cicho, że ani jednego słowa nie można było usłyszeć. Podobno zapewniał tylko, że rząd bardzo pilnie studjuje stosunki, dotyczące importu nafty rumuńskiej i rosyjskiej, a załatwienie tej sprawy zależy od porozumienia z rządem węgierskim, i rząd nie może w tej chwili nic uczynić.

Następnie przemawiał p. Gorajski, wyrażając cały początek desasterów produkcji naftowej u nas, znanych dotychczas z dzienników, — i popierał wnioski komisji.

Wobec kłes, o jakie polityka cłowa i podatkowa rządu przyprawiła nasz przemysł naftowy, tak dalece, że producenci musieli zniechęcić mnóstwo szybów w robocie będących, i rozpuścić około 4.000 robotników, sprawa będąca przedmiotem wniosków komisji, staje się nader nagłą. Rząd zaś dziwnym sposobem dotąd odmawia wszelkich ulg.

Obie rezolucje komisji przyjęto jednogłośnie.

P. Skrzyński imieniem tej samej komisji przedłożył drugie sprawozdanie dotyczące obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego destylatów petrolejowych, wolnych od podatku:

1. Ze otrzymuje się przy destylacji ropy oleje niebieskie i zielone o ciężarze gat. 0.850—0.870, które podlegają podatkowi.

2. Ze powtórne destylowanie olei o c. g. 0.850—0.870 celem wydzielania lżejszych produktów, dających się użyć do wyrobu nafty, oraz olejów cięższych, wolnych od podatku, musi fabrykanta na straty narażać.

3. Ze oleje te nie mogą znieść opodatkowania, ponieważ ich wartość techniczna i cena handlowa niższa jest od opłaty się mającego podatku.

Komisja wnosi przeto:

Wysoki sejm raczy wezwać rząd, ażeby wyjechał w drodze ustawodawczej dla destylatów olejów ziemnych, wyrobianych wewnątrz monarchii austriackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego olejów niepodpadających pod podatek z 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R.

P. Komisarz rządowy Duńcewski oświadczył się wręcz przeciwko proponowanej rezolucji, albowiem dzieja się obchodzenia ustawy podatkowej.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Trzecie sprawozdanie komisji górniczej w sprawie należącego badania stopnia zapalności nafty zagranicznej, przedłożył p. Ochrymowicz z wnioskiem następującym:

„Wzywa się c. k. rząd, by polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenia ministerjalne z dnia 27. stycznia 1866 r., w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice państwa austriackiego był badany, a nafta, niepodpadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzana jako artykuł handlu.“

P. Duńcewski oświadczył, że badanie takie będzie bardzo pożądane, ale przyrządy do tego służące są niedostateczne.

Rezolucję komisijną przyjęto potem jednogłośnie.

Po załatwieniu tych spraw specjalnych referował p. Pietruski z weryfikacji wyboru posła Rozwadowskiego o Bolesława, z okręgu gmin wiejskich Trębowia.

(Godzina pół do 2 popołudniu posiedzenie trwa dalej).

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. października

\* Teatr. Repertuar tygodniowy. Dzisiaj w sobotę d. 13. października po raz 1. „Oj młody, młody!“ komedia w 4 aktach, pisał Jana Al. hr. Fredry.

Jutro w niedzielę dnia 14. października: o godzinie wpół do 4. popołudniu „Uriel Akosta“, tragedia w 5 akt. Gutzkowa. O godz. 7. wieczorem: „Lunatyk“, opera w 3 akt. a 4 odosłach, muzyka Belliniego.

W poniedziałek d. 15. października, po raz drugi przedstawiona będzie komedia: „Oj młody, młody!“

We wtorek d. 16. października „Norma“, opera w 4 akt., muzyka Belliniego. Pierwszy występ pani Bronisławy Dowiałkowskiej i pani Elżbiety Skalskiej.

We środę d. 17. października po raz 3. „Oj młody, młody!“ kom. w 4. aktach J. A. hr. Fredry.

We czwartek d. 18. października „Traviata“, opera w 4 akt. Verdiego.

W piątek d. 19. października po raz 1. „Zaani ludzie“, komedia w 4 akt. z francuskiego, Edmunda Gondinet.

W sobotę d. 20. października „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego.

\* Pani Dowiałkowska, primadonna opery warszawskiej, zaangażowana obecnie do naszej opery, przybyła dziś rano do Lwowa.

\* Odczyt p. Zachariasiewicza. Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 4. popołudniu klubony nasz powiesiociarz odczyta w sali ratuszowej własny swój utwór p. t. „Pierwsza nowela“, na dochód ubogiej młodzieży akademickiej.

Na niektórych afiszach wydrukowano wczoraj przez pomyłkę, że odczyt rozpocznie się o godzinie 5. Skądoby było, gdyby ktoś w skutek tej pomyłki stracił sposobność zobaczenia i usłyszenia tak miłego a rzadkiego w naszych murach gościa.

\* Władysław Tępa, aptekarski i chemik zmarł nagle dziesięć tygodni w wieku 37 lat, w 56 roku życia swego. Nieboszczyk znany był jako gorący patriota i brał żywy udział w sprawach publicznych. W Radzie miejskiej zasiadał przez kilka kadencji. W r. 1848 w legione akademickim odgrywał czynną rolę, a w roku 1863 przy fabrykacji pocisków ogniopalnych stracił niemało zdrowia. Powszechny sal towarzyszy żałobie rodziny po tak dotkliwej stracie.

\* Nieporządku. P. Götzwil, który buduje obecnie kamieniołaz przy ul. Kopernika, nie wystarcza, że fakt ten znany już całemu Lwowowi sam przez się jest wyborem komentarzem do późnego zaprowadzenia ustawy o lichwie; on chce koniecznie aby kamieniołaz był egiptem a egiptem reklamę. Cel ten osiągnął niedawno przez wyzyskiwanie pracy niedorostków, których zatrudnił przy budowie, obecnie reklamując się przez zaudbanie wszelkich ostrożności za względu na polięcie bezpieczeństwa nasazanych. Pamiętając ta budowa została wyprawiona obecnie już pod dach, — ale pod tym dachem, z pod którego wałę się cegły stare, niema żadnego ubezpieczenia, któreby osłaniało głowy przechodniów od spadających cegieł. — Potrzeba jeszcze aby ktoś doznał pod kamieniołazem rozwalenia głowy, a p. Götzwil, jaś i tak sławny, utrwalił swą chwałę w annualach lwowskich na wieczne czasy.

\* Taryfa adwokacka. Ministerstwo sprawiedliwości wezwało wszystkie sądy wyższe do złożenia ankiety celem ułożenia taryfy wynagrodzenia adwokatów za ich poszczególne czynności. Wydział czeński Izby adwokatów wypracował już taką taryfę, którą przedłożył niebawem zgromadzeniu adwokatów. Oto główne jej postanowienia:

Honorarium za skargi wraz z informacją, tudzież podania naukowe i egzekucyjne, wynosi ma, jeżeli przedmiot sporu bez odsetków i ubocznych należytości wynosi: a) 50 zł. lub mniej: 1. zł. 50 ct.; b) od 50—200 zł.: 2. zł. 50 ct.; c) od 200—500 zł.: 3. zł.; d) od 500—1000 zł.: 5. zł.; e) od 1000—5000 zł.: 8. zł.; f) więcej jak 5000 zł.: 10. zł.

Za sporządzenie innych podań w sprawach spornych, o odroczenie terminów itd.: a) do 500 zł.: 2. zł.; b) od 500—5000 zł.: 3. zł.; c) powyżej 5000 zł.: 5. zł.

Za listy upominalne: a) do 50 zł.: 50 ct.; b) od 50—200 zł.: 60 ct.; c) od 200—1000 zł.: 80 ct.; d) powyżej 1000 zł.: 1. zł.

Za pełnomocnictwo: 1. zł.

Za odroczenie terminu: a) do 50 zł.: 1. zł. 50 ct.; b) od 50—500 zł.: 2. zł.; c) od 500—5000 zł.: 3. zł.; d) powyżej 5000 zł.: 5. zł.

Za kontumacje i inne terminy: a) do 50 zł.: 2. zł.; b) od 50—500 zł.: 3. zł.; c) od 500—5000 zł.: 4. zł.; d) powyżej 5000 zł.: 6. zł.

Prócz tego ułożono są taksy za odbiór pieczędy i papierów wartościowych, za czas stracony na terminach po za służbą adwokata, za wydanie się na niedzię i koszt podróży, nareszcie należytości na przepisywanie i ekspedycję pism i podań.

\* Odezwa do miłośnych ludzi. Dawno już nie wspominaliśmy o kuebni ludowej, w której przeważnie uboga młodzież szkolna i niezdolni do pracy starcy za zapłatę 10 ctw. obiadują. Fundusze do utrzymania kuebni ludowej są bardzo małe i składają się wyłącznie na składki członków i subwencję gminy i kasy oszczędności. Owoż znaczna ilość uczniów przybyła do Lwowa do szkół a niema środków do wyżywienia się. Odzywamy się przeto do wszystkich szlachetnych ludzi, ażeby choć małym datkiem przysłużyli w pomoc szlachetnym tak dobroczynnym Stowarzyszeniom. Datki przyjmują przewodniczący stow. Wżna pani Marcelowa Madejka, ul. Jagiellońska.

\* Ze sztuki. P. Horowitz, znany artysta malarz, wybory portreciasta, bawi obecnie we Lwowie w celu wykończenia portretu Alfreda hr. Półockiego.

Piotr Staehlewiez, młody malarz, uczeń monarchijackiej akademii, odznaczony nagrodami, bawi także chwilowo we Lwowie, w celu wykończenia portretu pani S.

„Les Terres du Ciel“... Pierwsze seszty już wy-  
szły i zyskały gorące pochwały.

**Na Sahalinie.** Wygnać na Sahalinie w  
szczęśliwy sposób zawierają małżeństwa. Jeżeli  
który aresztant chce się ożenić, udaje się do do-  
zorca i przedkłada mu swoją prośbę. Dozorca wy-  
biera dla niego żonę, z którą aresztant musi żyć  
przez trzy dni. Jeżeli po trzech dniach oświadczy,  
że mu się wybrała nie podobą, otrzymuje naprzód  
25 kijów, a potem inną żonę. Tak samo dzieje się  
z kobietą, która nie zgustuje w przeznaczonym  
jej małżonku. Małżeństwa te nie są błogosławione  
przez kościół i nazywają się nadzorcami.

**Przedsiębiorstwo budowy kanałów.** Przed  
paru dniami zgłosił się do dyrekcji kolei wiedeń-  
skiej Ernest Stieber, pochodzący ze Lwowa, magister  
farmacji, z doniesieniem, że go niejaki Roman  
Coppiter de Tergonde oszukał, wyłudziłszy od  
niego 1.000 złr. kancji. Kancję powyższą złożył  
on w skutek anonas, poszukującego „młodego czło-  
wieka na pewną posadę i korzystaj współdziałal w  
zysku“. Obecnie wyprowadzony w pole, niema ani  
posady, ani pieniędzy złożonych. Obwiniony, a na-  
stępnie uwieziony, pochodzi z Galicji, ze wsi Ulucz,  
na 49 lat, jest inżynierem.

Wynik śledztwa sądowego, ogłoszony w dzien-  
nikach wiedeńskich, mówi, że obwiniony straciwszy  
rzekomo na giełdzie wielki majątek, przybył do  
Wiednia i dla podpreparowania fortuny założył  
przedsiębiorstwo o szumnej nazwie: „Centralny  
związek budowy dróg wodnych dla Austro-Węgier.“  
Wprawdzie znalazł przedsiębiorca wielu zwolenni-  
ków, ale związek centralny nie wszedł w życie.  
Na zgromadzeniu członków 29. września 1881 roku  
obrało go presemem, poczem nowy dyktator bez  
wiedzy członków związku ogłosił w dziennikach  
niemieckich i galicyjskich że poszukuje się dru-  
bnych kapitałów, oraz urzędników za kancję. Na-  
deszły liczne oferty od ludzi niezamożnych, a Ter-  
gonde wystawił swym ofiarom świadectwa udziału  
w przedsiębiorstwie, które miało na celu połączenie  
Dunaju z Odrą, Odrę z Wisłą, a Wisłę przez  
San z Niemnem. Już w sierpniu rozczarował się  
akcjonariusze. bo przedsiębiorstwo upadło, a świad-  
ctwa udziału straciły wszelkie pozory wartości.  
Dużo nobelich powierzyło swe drobne oszczędności  
prezesowi związku centralnego — i dziś opiekują  
zbytnią w niego ufność. Najwięcej poszkodowaną  
jest pewna kucharka, która powierzyła de Tergon-  
demu 2.000 złr. ucitulanego pracą grosza.

**Dla kogo? Warsz.** Dziennik twierdzi, że  
w Warszawie istnieją 23 cerkwi prawosławnych.

**W sprawie weteranów w. p. z r. 1831.**  
odebrałem dnia dzisiejszego nader smutny list za-  
nego przewodniczącego komisji lwowskiej, p. Waler-  
jana Podlewskiego, który podaje do publicznej  
wiadomości:

„Szanowny Wiktorsze! Jakże takie sobojętnie-  
nie zapanowało w sprawie weteranów, iż komitet  
znajdujący się w najprzejrzajszym położeniu, bo oto  
za państwa wypłacają stale datki, w kasie za  
nie pozostało nic, a na najgroźniejsze miesiące się  
zbliżają, dziś już 7. października, dotąd niektórzy  
nie nadawali, ani wlewać jak poradzili, żeby tych  
biedaków bez tej szepielkiej pomocy nie pozostawiać.  
W imieniu komitetu odczytałem się do szerszej pu-  
bliczności o pomoc, ale jako to rezultat nie od-  
niosło. Przed tobą, szanowny Wiktorsze, skargę się  
na smutne położenie komitetu, jako jedynemu, który  
gorąco udzielił bierszemu w opiece nad niecierpiący-  
mi. Z przyjaźnią Walerjan Podlewski. Lwów, 7.  
października 1883.“

Zdaniem moim, naród polski był, jest i bę-  
dzie szlachetnym, a jako taki nie dopuści, aby bo-  
haterowie z r. 1831, starzy bez możności zapraco-  
wania na kęs chleba, fród nas umierali śmiercią  
głodową. Chwilowa stagnacja, o której pisze czi-  
godny Walerjan, pochodzi zapewne z zajęcia, jakie  
każdy z nas miał z powodu jubileuszu Sobieskiego,  
Matejki, z powodu sejmów i targu zbożowego. Wro-  
gowie nasi rzucali mi potwarz w oczy, że towa-  
rzystwo tyle patriotyczne i tyle potrzebne, towa-  
rzystwo przez cłk rząd konsekwentna, a przez sejm  
subwencjonowane, musi rozwiązać się z powodu  
braku poczciwej honoru i obowiązku u Polaków. —  
Nie panowie wrogowie! tak nie jest — tak nie  
będzie. Jesteśmy nieodrodnymi wnukami naszych  
pra-pradziadków, słynnych z szlachetności, i tam  
samemu jesteśmy i będziemy szlachetni. — W do-  
wód, że nie skłamałem, że znam mój naród, racie  
bracia Polacy jak najpiękniej przed-  
kładaj datki na ręce panów Horocha i Podlewskiego.  
Konotopy 4. 9. października 1883. Wiktor Wi-  
śniewski, delegat sokalski.

**Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** otwarto  
odwiedzić — próba świąt od godz. 9. do 1. Nade-  
wne wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla  
młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu sędziennym  
od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne  
dni 80 ct.

**Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla  
publiczności od 23. września. w niedziele od 10.  
do 1. w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

**Jutro w niedziele:** św. Kalkista; — św.  
Kyprian. — W poniedziałek: św. Jadwiga; —  
św. Dionysy.

**Wiadomości polityczne** z d. 12. października:  
Skradziono likwi Wólki gospodarzowi w Wro-  
covie konia gniadek, 4-letniego, rasy krajowej.

Pan Wł. K. zgubił parasol czarny jedwabny  
z ciemnoniebieską podszewką.

Złożono w polskiej znalezioną koło synagogi na  
Zółkiewskim srebrną bransoletkę poszcząca i lusznią  
z kapsłą z chińskiego wozu.

Chaje Scheinok Schumann, 49 lat licząca izra-  
...

litka, wysokiego wzrostu, chuda, biała, umyślowo  
chora, wydalila się przed kilku dniami z domu i  
dotąd nie powróciła.

**Dawidów d. 12. października.** Na dniu 13.  
14 i 15 września odbyły się w okolicy Dawidowa,  
świecenia wojskowe. Ponieważ święcenia te miały  
miejsce na polach zasianych, przeto wszelka szkoda  
z powodu ich wyrażoną, obowiązała się wo-  
jskowa komenda wynagrodzić.

Między innymi głównym terenem ćwiczeń by-  
ły właśnie granta płańskie w Dawidowie a rezul-  
tatem ich zupełnie wydeptanie grochu na przestrze-  
ni przeszło pięciu morgowej, jakoteż częściowe  
stratowanie hreczki, kolonyzny, wykli i jęczmienia.  
Słowem poniesiona szkoda, suniennie ocenisz, wy-  
nosiła przynajmniej 200 zł. Wyznaczona jednak  
komisja po jej obejrzeniu złożyła dla mnie na rę-  
ce naczelnicstwa gminy tylko 17 zł. 13 ct. Prze-  
słajając tę kwotę do rzekawnej redakcji na rzecz  
budowy pomnika Mickiewicza, upraszam równocze-  
śnie o zamieszczenie powyższej korespondencji w  
tym celu, ażeby jasno wykazał czytającą publi-  
cność, w jakim stosunku zostaje zwrot poniesio-  
nej straty do jej minimalnej wartości, jak z dr-  
giej strony również postawić skromne pytanie, czy  
wysłała komisja szacującą względem wszystkich  
poszkodowanych była równie skrupulatną. Również  
ciekaw jestem czy toż świat, c. k. urząd podatko-  
wy zadawałby się niezgodną w podobnym stosun-  
ku należącością podatkową.

**M. Fiałkowski, proboszcz w Dawidowie.**

**Kotomija d. 12. października.** Wczorajsze  
dzienniki przyniosły nam miłą niespodziankę — z  
przyjemnością bowiem czytaliśmy mowy sejmowe  
przy debacie kopytkowej w Kotomiji. Cieszy to  
nas niezmiernie, że nareszcie po tak licznych kore-  
spondencjach, cały sejm napiętnował nieudolność  
gospodarki naszego magistratu. Less niespodziankę  
to poprzedził u nas gromy i burze dnia poprzed-  
niego — dzień 10. października był bowiem dniem  
wielkiego ruchu w przybytku magistratu naszego,  
znaczącym tym dniem otrzymał pan burmistrz do-  
kładną a niemniej wiadomość o mowach sejmowych.  
Czarna czerha obiegła przedsiomki świątyni  
magistratualnej, drwi do biura p. burmistrza nie  
samykały się i na chwilę, ojeowie miasta, a pro-  
tektorowie kandydaty dr. Blocha, jakieś tajemne  
odbywały narady... Ustąpić, czy zostać?... Ustąpić,  
lecz dla uratowania honoru potrzebowały, by mi-  
szuknow wybrali — a ktoż rezygnuje moze sa taki  
szuknow?... A moze korzystniej było, przesłać to,  
wszak tyle już raz znosilem rózne przykrości...  
Oto monolog p. burmistrza, podtrzymywany dora-  
dami długokafanowych opiekunów miasta, przebie-  
gły zaś dyktator kahalny, Wiselberg, ów Salomon  
nad Salomonami, w kulak tylko śmiał się z tej  
krytycecia dla swego rywala i nieprzyjaciela sy-  
tuacji... Jakoż do dnia dzisiejszego — a prawda,  
dziś są imieniny p. burmistrza — aczkolwiek głó-  
wną jest tajemnicą zamierzona rezygnacja des Herrn  
von Bürgermeister, ludność kotomijaska, notabene  
chrześcijańska, czekać się nie może uszczęśliwie-  
nia tej posiadanej dla nas katastrofy! Oby ci  
w dniu wczorajszym ostatni już „fakelung“ z m-  
zyską robiono, zacy nasz burmistrz! Przyjm od  
nas te życzenia w dniu twoich imienin i oczekuj-  
my z niecierpliwością tej miłej dla nas siurpryzy,  
że zrezygnowałś z burmistrzostwa! Co za  
nam czekać Bote — Amen!

**Ulecza konsula.** Z Kerczu uciekł konsul  
angielski potajemnie do Odessy, aby ztamtąd do-  
stać się do Konstantynopola. Pokazało się bowiem,  
że ten dostojnik polityczny brał udział w bandach  
rozbojniczych. Uleczece jego z Konstantynopola  
przeszkodził jednak telegram symferopolskiego pro-  
kuratora, do moskiewskiego ambasadora, który na-  
kazwał aresztować swego angielskiego kolegę w sa-  
wodziu.

**Zły znak.** W dniu kiedy na Niederwaldzie  
odświadczył pomnik „Germanii“, przytrafiło się, że  
posagowi Renu w Paryżu, wytworzonemu przed 200  
laty, przy orestozności z powodu zdobycia Alzacji  
przez Ludwika XIV., odpadło ramię. Dzienniki nie-  
mieckie powiadają, że to zły dla Francuzów omen.

**Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne**

**Echo Muzyczne i Teatralne.** Wśród liczno-  
go następu wydawnictw periodycznych polskich naj-  
mniej dotąd miewały powodzenia pisma poświęcone  
krytyce naukowej i artystycznej. Wydawnictwa kry-  
tyki literackiej niedługo w Warszawie i niedawno w  
Krakowie, wydawnictwo muzyczne i teatralne p.  
Tomasza Le Brun'a, następnie p. Józefa Sikorskie-  
go, oraz późniejsze, musiały kolejno upaść dla  
braku czytelników — czemuśbyśmy nie mieli wy-  
ręcić przyczyn? — dla braku rozumiejących dno-  
stłość krytyki artystycznej. Dziś mamy znowu pró-  
bę takiego przedsięwzięcia, zbrojną z jednej strony  
sgromadzeniem sił pisarskich i artystycznych jakie-  
goś przedtem nie widziano, z drugiej nadzieją na  
lepsze niż dotąd wyrobienie społeczeństwa. Otóż z  
datą dnia 6. października ukazał się pierwszy nu-  
mer „Echa Muzycznego i Teatralnego“ pod redak-  
cją zasłużonego naukowca i krytyki muzycznego  
p. Jana Kleczyńskiego, pod kierunkiem ogólnym  
tłomacza Lemeke'go p. Bronisława Zawadzkiego, a  
wydany nakładem p. Aleksandra Rajkama. Kie-  
rownik zapewnił sobie liczne grono współpracow-  
ników, pomędzy którymi widzimy nazwiska ta-  
kie, jak Asnyk, Włodzimierz hr. Dzeduszycki,  
Kraszewski, Królikowski, Lenartowicz, Prus, Ra-  
palski i wielu innych. Treść pierwszego numeru jest  
nader urozmaicona; mamy wierszyk Asnyka, pro-

log niedrukowanego dotąd w oryginalnym włoskim  
dramatu p. Angela de Gubernatis, nadzwyczaj cieka-  
wy artykuł o „Naszej publicystyce“ przez dyrektora  
teatru krakowskiego p. St. Kozłana, wspom-  
nienie z historii sceny wileńskiej przez Piotra  
Chmielewskiego, przegląd teatralny i muzyczny,  
mozaikę, kronikę i inne. Do rzeczy oryginalnie po-  
myślanych należy kopie autografów pod-  
pisanych współczesnych znakomitości wokalnych i te-  
atralnych, ilustracje odtwarzające sceny z utwo-  
row grywanych w teatrach warszawskich, oraz  
portrety cenniejszych artystów i artystek. Wresz-  
cie do pierwszego numeru „Echa“, mającego rozmiar  
rytmiczny w porównaniu z majacymi pojawiać się  
stałe, dołączono „bezpłatny dodatek dwutygo-  
dniowy dla prenumeratorów“, kosztujący w handlu  
40 kop., a zawierający nuty utworów na fortepian  
pp. Paderewskiego i Kleczyńskiego.

Treść tego jest urozmaicona i zajmująca. Na-  
wet czytelnicy nieinteresujący się sprawami mu-  
zykalnymi i teatru polskiego, znajdą tutaj rzeczy o-  
gólnie interesujące każdego ukształconego Polaka,  
każdego człowieka myślącego, świadomego, 12 po-  
stać upoleczenia narodu zależy od harmonijnego  
rozwoju wszystkich pierwiastków jego ducha. Do-  
wody zrozumienia tej prawdy społeczeństwo złożyła  
redakcja „Echa“ w pierwszym numerze swego wyda-  
wnictwa. Życzymy nowemu piśmie, aby z kolei  
publiczność nieprawniwiła zaufanie, które w niej  
redakcja i wydawca położyli, a na które w zupeł-  
ności zasługują.

**Słownik kolejowy.** Dowiadujemy się, że To-  
warzystwo politechniczne lwowskie przystępuje do  
wydania słownika kolejowego. Witamy z serdeczną  
życzliwością ten nowy objaw zaspobiegliwej czyn-  
ności tego Towarzystwa, które nie po raz pierwszy  
dowodzi swej żywotności nie tylko podejmowaniem  
ale i przeprowadzeniem w czyn, spraw pozytyw-  
nych.

Wydawnictwo to, będące weale na czasie, mo-  
żemy jak najchętniej polecić nie tylko ludziom sawo-  
dowym, ale i szerszej publiczności, bo ktoś przy  
obecnym stosunkach niema z kolejami styczności!  
O wartości pracy, daje nam rękopis zbiorowa  
jej dokonanie przez członków Towarzystwa, posia-  
dającego w swem gronie do każdej gałęzi ludzi za-  
wodowych i opinia lwowskich członków Akademii  
umiejętności w Krakowie, którym ta praca nie  
jest obca.

**Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.**

Gdy konia kują, żaba nogę podnosi. Zwró-  
ciliśmy wczoraj uwagę szlachetkiej większości  
sejmowej, że jeśli w sejmie nie rozwinie odpo-  
wiedniej działalności, i tym sposobem niedowie-  
dzie, iż jej się słusznie kierownictwo należy, to  
wywoła silną opozycję przeciw sobie, gdyż libe-  
ralna inteligencja polska może się porozumieć  
z inteligencją ruską na polu reform ustawodaw-  
czych i potrzeb krajowych, jeśli ta ostatnia  
zaniecha borb narodowościowych. Otóż z tej  
przeostrogii wysunął tromtadryczny  
Kur. Lwów. ten wniosek, że Gaz. Nar. przesła-  
na antinarodowe stanowisko jego w sprawie ru-  
skiej, które on zajmował podczas wyborów se-  
jmowych i zgromadził przez ogół, porzucić mu-  
siał. *Ricum teneatis!*

**Kijowianin** donosi, że generał-gubernator  
kijowski, Drenteln, zabronił wydawać koloni-  
stom niemieckim dowodów na zamieszkanie  
stałe w carstwie. Otrzymywali je będą tylko  
ci, co się naturalizowali.

**Wiedeń d. 12. października.** Cesarz miano-  
wał króla greckiego właścicielem pułku 99. pie-  
choty.

**Berno d. 12. października.** W sejmie mo-  
rawskim zbilja komisarz rządowy radca Janan-  
szek z całą gruntownością zarzuty, z jakimi  
w sprawozdaniu komisji finansowej wystąpił p.  
Sturm przeciw morawskiej krajowej Radzie  
szkolnej, mianowicie jakoby od d. 1. stycznia  
1880. do ostatniego sierpnia 1882. ani jednej  
niemieckiej szkoły ludowej nie założono. Toż-  
samo odpiętał zarzut p. Heleclela, jakoby poprze-  
dnie krajowa Rada szkolna z umysłu zaniedby-  
wała czeskie szkolnictwo ludowe, oświadczy-  
jąc, że kierowała się ona tylko przepisami prawa.  
— Namiestnik hr. Schönborn zganił, że p. Sturm  
wytacza sprawy, niestojaone na porządku dzien-  
nym; podniósł prawidłowe prawne postępowanie  
krajowej Rady szkolnej, i oświadczył, że smu-  
tneby było, gdyby rząd, w dwujęzycznym  
kraju urzędujący, tracił zaufanie jednej części  
ludności już przez to, że druga część mu zaufa.  
(Huczne oklaski.)

**Sofia d. 12. października.** Na podstawie  
wniosku ministra sprawiedliwości, przyjętego  
przez „sobranie“, ogłoszona została amnestja za  
wszystkie zbrodnie polityczne, popełnione przed  
odnowieniem konstytucji. Dalej rozporządzo-  
no, że w okręgach z przeważającą ludnością ma-  
hometąską, do trybunałów okręgowych mają być  
powoływani mahometanie.

**Petersburg d. 12. października.** W proce-  
sie w Ostrogorsku (w gubernii woronzeńskiej)  
przeciw księciu Gruzickiemu o zabicie podda-  
nego niemieckiego Schmidta, wydali przysięgli  
wyrok uniewinniający.

**Budapeszt d. 12. października.** Izba panów  
sejmu węgierskiego przyjęła wniosek rezolucyj-  
ny Tiszy w sprawie kroackiej. Liga opozycyjna

(mniarkowana opozycja) wybrany z jej grona  
członkiem delegacji wspólnych dała do woli, czy  
chcą wziąć udział w delegacjach, czy nie. (Da-  
wniej większość Izby posłów dawala lidze cze-  
tery krzesła w delegacjach; obecnie jedno z tych  
krzesel oddała luźnym; ztąd gniew ligi; p. r.)  
**Petersburg d. 12. października.** Sprawo-  
zanie urzędowe wykazuje, że tego roku do 1.  
lipca wynosił przychód państwowo 237,697,132  
rubli przeciw 246,203,438 rublom w tymże o-  
kresie roku zeszłego. Wydatki zaś w tymże  
okresie r. b. wynoszą 263,679,301 rubli, w r. z.  
zaś 255,797,821 rubli.

**Linc d. 12. października.** W sejmie górn-  
oaustrjackim wytoczyła się namiętna rozprawa  
między centralistami a konserwatystami z po-  
wodu podatku domowego. Centralista Edlbacher  
załał prawicę Rady państwa falą obwinień,  
które ksiądz Fischer z umiarkowaniem, ale sta-  
nowczo odparł. Namiestnik hr. Weber cyframi  
wykazał fałsz sprawozdania komisyjnego (cent-  
ralistycznego) i oświadczył, że stawianie pesy-  
mistycznego horoskopu rolnictwu niema pod-  
stawy.

**Madryt d. 13. października.** Zapewniają, że  
Posadzie udało się utworzyć gabinet. Camacho  
nie chciał przyjąć teki skarbu, więc odarowano  
ją Suarezinčanowi (?).

Na uczcie z okazji rocznicy odkrycia Ame-  
ryki było obecne niemal całe ciało dyplomatyczne.  
Wnoszono mnóstwo toastów na przyszłość  
Hiszpanii.

**Paryż d. 13. października.** Dziennik urzęd-  
owy ogłasza przemowy, miane na otwarciu  
francuzko-austrjackich rokowań w sprawie trak-  
tatu handlowego. Minister spraw zagranicznych  
powitał delegatów austro-węgierskich; wskazał  
na korzyść, jaka wyniknie dla obu państw, je-  
żeli miejsc obecnego prowizorium zajmą stosunki  
trwalsze, liberalniejsze; wreszcie podniósł, że  
rząd francuski pała szczerym duchem pojed-  
nawczym.

Ambasador austriacki hr. Hoyos odparł, że  
delegaci austro-węgierscy tymże samym duchem  
pojednawczym są przyjęci, i w myśl instrukcji  
swego rządu, niemniej gorąco pragną utworze-  
nia stosunku trwałszego, liberalniejszego, co się  
do umocnienia wzajemnej dobrej komitywy przy-  
czyni. — Delegat hr. Kuefstein wyraził żywe  
nie i nadzieję pomyślnego zakończenia rokowań,  
albowiem interes obu państw wymagają zakoń-  
czenia sytuacji prowizorycznej, nieodpowiadają-  
cej zmianom, jakie ostatnimi czasy przejawia  
część mocarstw w systemie europejskim.

**Petersburg d. 13. października.** Oskarżony  
o sprzeniewierzenie służbowych pieniędzy dy-  
rektor departamentu poczt Perfliew skazany na  
dymisję i złożenie 15.000 rubli.

**Budapeszt d. 13. października.** W Izbie  
posłów przedłożył minister skarbu Szapary bu-  
dżet na r. 1884, w którym ogół wydatków pre-  
liminowany jest na 329,200,000 złr., więc o 4  
mil. 100.000 złr. mniej niż na rok bieżący; ogół  
dochodów zaś na 308,800,000 złr., a zatem nie-  
dobór 20,300,000 złr., więc o 3,700,000 złr.  
mniejszy niż na rok bieżący.

**Teatr hr. Skarbka**  
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W sobotę dnia 13. października 1883:  
Początek o godzinie 7mej wieczór.

**Oj młody, młody!**  
komedia w 4ch aktach przez Jana Al. hr. Fredrę.

**Przyjechali d. 13. października 1883.**  
Hosy: KORZA: E. br. Hagen z Wielkich 60z.  
W. Podlewski z Czernicy, S. Putschert z Tarno-  
pola, L. Reich z Krakowa.

Hotel LANGA: F. Tandler z Wiednia, G.  
Wocke z Opawy, Eberhard z Brodów.

Hotel WARSZA WSKI: L. Morawetz z Żywca,  
W. Koszicki z Węgier, A. Studziński z Tarnopola,  
J. Fedorowicz z Czernowic, dr. H. Kowalski z  
Tarnowa.

**POCIĄGI KOLEJOWE.**  
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:  
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg po-  
spieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o  
godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godz. 7  
min. 54 wieczór pociąg lokalny mieszany.

Z CZERNOWIC: o godz. 10 min. — wieczór po-  
ciąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 50  
po południu pociąg mieszany.

Z PODWOLCZYK: na dworzec w Podzamczu o  
godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min.  
51 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOLCZYK: na dworzec główny lwowski  
o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3  
min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg  
mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8  
min. 26 pociąg osobowy, wieczór o godz. 3 min. 59  
pociąg mieszany, i o godz. 3 min. 4 po południu pociąg  
lokalny Szczerzec-Lwów.

**Lwów. Z Izby handlowej, 13. października 1883.**

1. Akcje za sztukę  
bez kuponu bieżącego płać żądają  
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 287 75 291 —  
Lwów-czerna-jass. 200 zł. w. a. 165 50 168 50  
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 298 — 293 —  
kred. galic. 200 zł. w. a. 250 — 255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.  
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 pr. w. a.	98 75	99 75
" " " " 4 " " "	89 50	90 50
" " " " 5 " okres	98 75	99 75
" " " " 4 " " "	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 " "	101 60	102 60
" " " " 5 " " "	97 60	98 60
Listy dhane g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
" " " " 5 " " "	93 —	95 —

3. Listy dhane za 100 złr.  
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicji  
i Bukowiny 6 pr. los. w 15 lat

4. Obligacje za 100 złr.  
Ludemizacyjne galic. 5 pr. m. k. 98 45 99 45  
Kom. zak. kred. włocł. 6 pr. w. a. 95 — 98 —  
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. 101 50 102 50

5. Losy.  
Miasta Krakowa 18 — 20 —  
Stanisławowa 22 — 24 —

6. Monety.  
Dukat holenderski 5 61 5 71  
Dukat cesarski 5 63 5 73  
Napoleonodor 9 46 9 56  
Półimperjal rosyjski 9 77 9 88  
Rubel rosyjski srebrny 1 54 1 64  
" papierowy 1 16 1/2 1 18 1/2  
100 marek niemieckich 58 55 59 50  
Srebro — — — —  
Kupony w srebrze — — — —

**KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.**  
Wiedeń, dnia 12 października 1883.  
godzina 1 minuta 46 po południu.

Alpiny 60.10	Węg. akcje kr. 287.50
Anglo-Austr. 107.75	Unionsbank 110.50
Kolej Kar. Lud. 287.75	Wardbahn 268.—
Kolej Poln. 149.90	Kolej Alfid. 167.50
Kolej pań. Elab. 316.60	Kolej-w-czerna 166.50
Węg. Nordost. 147.—	Wied. Comanz. 123.—
Węg. obl. p. m. 97.—	Elbetal. 204.25
Kolej niedmior. 109.80	Węg. tureck. 22.75
Zl. reut. węg. 4 1/2 87.85	Bankwaria. 105.50
Boa. rubel pap. 1.17 1/2	Węg. węgier. 113.—
Galic. ludowa. 98.75	Marki niemi. — —

Usposobienie: spokojne.  
Wiedeń, dnia 13. października.  
godzina 10 min. 34 przed południem

Akcie kredyt. 290.50	Anglo-austri. 108.—
Kolej Kar. Lud. 289.—	Kolej poln. 150.80
Unionsbank 111.—	Napoleonodor 9.51 1/2
Rosyjsk. banku. 1.18—	Usposobienie: mdłe

**Berlin, dnia 12. października**  
godzina 4 minut 54 po południu.  
Rosyjsk. banku. 270 — Akcje kredyt. 493.—  
Lombardy 258.— Galicjskie 122.40  
Kolej rumuń. — — Austr. bank. 170.10

**Ruckera apteka we Lwowie**  
pełna.

Preparaty z gumy i wyroby lekarskowe dla potrzeb chi-  
rurgicznych i innych podobnych.

**Szampańskie Imperial** przychodzi do  
sprzedaży ze sta-  
wnego roku 1881 w oryginalnych opakow. kosztach po 6  
flaszek 15 zł., 12 flaszek 30 zł. — Wyłącznie skład n. p.  
Marcus Holländer, we Wiedniu, Postgasse.

**Favrefreres a Epernay.**

**Do pana Juljusza Schaumanna, aptekarza**  
w Stoekerau.  
Wybora skłoności pańskiej „Soli ziółkowej“  
okazała się bardzo pomocną także na moje cierpienie  
żołądka. — Upraszam powtórnie o przysłanie 4 pudełek,  
chcę bowiem pomóc także gajomem, który cierpi na  
żołądek.  
Z poważaniem  
Józef Kretschke, leśniczy.

Markwartz 1. listopada 1882.

Do nabycia u właściciela apteki landesfawowej w  
Stoekerau i we wszystkich znaczniejszych aptekach Au-  
strio-Węgier. — Cena pudełka 76 ct. — Wyrazy  
mniej 2 pudełek za pobraniem.

**Do pana Fran. Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nad-  
wornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.**  
Od 7miu lat noszę się z mojem cierpieniem w ra-  
miniu, pomimo że używam środki, rozmaite płyny gę-  
sowe i elektryka nie mi pomagły.  
Szczęśliwy przypadek podał mi do rąk pańskie o-  
gotzenie i oto, zaledwie zastosowałem pański sławny  
Kwizdy płyn gęsowy, znikł okropny ból.  
Dziękuję panu, zostaje z naszanowaniem  
TEODOR BATH.

Graz d. 22. grudnia 1883, Färbergasse, nr

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz Handel materiałów

# HÜBNER & HANKE

we LWOWIE, Rynek

## FARBY OLEJNE

zpełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.

## Masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

## Najwyborniejsze lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnątrznych, zewnętrznych, do drzewa, belca i skór, wszystkie gatunki farb olejnych,

Farby olejne w tubach, farby tuszowe, akwarlowe, farby do malowania porcelany, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przyrządy do malowania i rysowania, oraz

Artykuły gumowe, książki gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. Bury cynowe i okwiane. Maszynki do korkowania, korki i kapsle do butelek masa do lakowania butelek, pipy do bezek.

Proszek na owady i mole, Tynkturę na owady, Kamforę i pieprz biały, jak również

## Srób, lotki i kule.

OLIWA DO MASZYN I SMAROWIDŁO DO WÓZÓW, SIARCZAN MIEDZI (siny kamień), KORZENI MYDLANY do prania wełny po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pełnej kwoty, która przy najmniej wystarcza na spiaczenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zesz. I i II. z edycji drugiej dzieła pod tyt:

## Najlepsza metoda

do nauzenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez

## Pl. Reussnera.

Cena zeszytu Igo 90 ct., zeszytu IIgo 1 zł 20 ct.

Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolfa w Warszawie i w Krakowie, tudzież H. Altenberga (Richtera) we Lwowie. 2781 1-18

Ratynowana ekspedytorka pocztowa z kaseją, poszukuje posady. Blizsze wiadomości w c. k. urzędzie post. w Liskach pod Krakowem. 2936 1-2

## Polecenie.

Pan Władysław Żaak, inżynier-mechanik, liczb 16, ulica Kościuszki, urządził mi na wiosnę b. r. łożenie w moim zakładzie pod Lwowem. Wykonanie powierzonych mi robót przekonało mnie o jego sumienności i gruntownym wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzę mu na następny sezon dalsze roboty w Zakładzie, a przy tej sposobności polecam go najgorzej. 2408 1-2  
Lubież d. 8. września 1887.  
Adolf baron Brunicki.

Ksawery Budkowski były baletmistrz teatrów warszawskich, — udziela naukę tańców i gimnastyki tak w domach prywatnych, jakoteż we własnym mieszkaniu Rynek, 1 12, I. piętro

C. k. wyl. uprz. ocebrowane, ogniotwale  
**Aparaty do mierzenia i kontroli nafty,**  
kadzie, konwy, pompy i t. p. na olej i naftę, w znanem rzetelnem wykonaniu po miernych cenach; dalej patent Emmericha KULISTE PIECYKI do palenia kawy, najnowszej i wydajnej konstrukcji do palenia kawy, kakao, siodu, żyta, w ogóle wszystkich surowców kawy, siłka chłodząca kawę, mylnki do mielenia kawy, korzeni, gorczycy i maku, — poleca  
**Joh. Schmidt's Nachfolger**  
we Wiedniu, I, Kellnerhofgasse, 3  
Cenniki na żądanie franco. 1942 1-5

## Najtańsze PŁÓTNA górskie

szkła 23° metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11, 12 i 13 jakoteż najtwardszy materiał na kalesony

## „CALICOT“

po zł. 8.50 za sztukę wystarczającą na 10 par poleca

handel płócien i bielizny

## Fr. Schubutha i Syna

Lwów — Rynek 1. 4b.

## Najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeziębienia!

**Elastyczne waleczki** do zaopatrywania okien i drzwi, białe i brązowe w różnych grubościach.  
**KIT DO OKIEN, GIPS** jak również uniwersalne SMAROWIDŁO nieprzemakalne do bucików, Smarowidło podszwochronne, poleca  
**Hübner i Hanke we Lwowie.**  
Własny wyrób  
masy do zapuszczania podłóg.

Właśnie opuścił prasę popularny  
**Poradnik w chorobach**  
Przewodnik do uzdrowisk.  
Próbka treści.  
Cz. I. O oznakach, działających w uzdrowiskach (wikt, pomieszanie, świeżość wrażeń etc.) O rodzajach uzdrowisk. Alpejskie, podalpejskie, górskie i morskie klimaty uzdrowisk. O rozmaitych sposobach leczenia w uzdrowiskach. Kąpiele rzeźnicze, kąpiele w wannie. Leczenie gorączki kąpielami w wilgotnej Ciepłota łożeni. Zawijania w wilgotne prześcieradła i koce. Nacierania gąbką. Łażnia rzymsko-irlandzka. Masaże. Zakłady wodolecznicze. Kąpiele morskie. O wodach mineralnych. Wody strome, alkaliczne, siarczane, żelaziste i t. d. Kąpiele borowinowe, mułowe, piaskowe i t. d. Leczenie mlekiem, żółtą, kumysiem, winogronami i t. d. i t. d.  
Cz. II. O leczeniu rozmaitych chorób, n. p. apopleksji, migreny, zapalenia błon mózgowych u dzieci, kataru żołądka i jelit, histeryi, tabes, zapalenia płuca, obrzęku, suchoty płucnych, hemoroidów, choroby Brighta, zatrzymywania moczu u starców, różnorodnych chorób niewidzialnych, d. lej tyfus, dyfterji, skarlakowaty, ospy, błędnicy, szkarłoty i t. d. i t. d.  
Cena 1 złr. 50 ct. w. a.  
Do nabycia  
Rynek, 1. 9. drukarnia P. Wajdowicza we Lwowie.

**Władysław Żaak**  
Inżynier-Mechanik, 16, ul. Kościuszki, we Lwowie, urządza pod gwarancją maszyny i kołki parowe, turbiny transmisje, łożenki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe. 1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

**Ból zębów**  
każdego i najwzrostniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LIFON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Strju w apt. B. Dragowskiego. 1922 1-27

**Linoleum**  
Kobierce korkowe. Najbardziej okazała na podłogę, elegancka, nieprzyjmująca kurzu, niebledna w domach na wsi, wybor-na ochrona przeciw wilgoci. Chodniki na podłogę, posłanki przed u-mywalniami, materje na obicia w naj-rozmaitszych deseniach. 2510 1-8  
J. C. Collmanna następcy A. Reichle.  
we Wiedniu, I, Kolowratring, 3. daw-niej Johannesgasse, 25.

**Najstarszy i sławny Handel sukna Maurycego Bum w Bernie,**  
zakończony w r. 1822  
poleca na ZIMOWY BEZON: prawdziwe materje bernejskie:  
Na zupełne ubranie:  
3 metry 20 ctm. metr po złr. 2, razem zł. 6.40,  
3 metry 20 ctm. metr po zł. 3.50, razem zł. 8,  
3 metry 20 ctm. metr po zł. 3, razem zł. 9.60,  
Dalej materje na całe ubranie wy-tworne zł. 4 do zł. 8 metr.  
Na suknie zimow kompletne z pal-merstonu, Boy, satyny lub dobranej materji we wszystkich kolorach:  
2 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 5.40. — 3 metry 20 ctm. metr po zł. 3, czyli zł. 6.60. — 2 me-try 20 ctm. dobrej bernejskiej ma-terji na surduty a to o boji lub satyny lub bobrowej po zł. 3.50, czyli zł. 7.70.  
Dalej zupełnie wyborne materje na surduty, a to z palmerstonu, boji, sa-tyny i bobrowej we wszystkich kolo-rach od zł. 6 do zł. 12 metr.  
Modna podszewka pod surduty od 1 zł. za metr i wyżej do 6 zł.  
Materje na spodnie od zł. 2 do zł. 8 zł. za metr.  
Angielskie płedy do podróży 3 metry 50 ctm. długie, i 1 metr 60 ct. szer-ości od zł. 3.50, 5.25, 6.50 do zł. 15 sz. —  
Wielki skład wszelkiego rodzaju sukien cywilnych, wojskowych, libery-nych, kobiecnych, biłardowych i po-wozowych gumy, bawełna i watmo, także sukna damskie we wszystkich kolorach.  
Dla strazy ogniowych odpo-wiednie gatunki sukna.  
Wzory garni i franco. Wysyłka to-warów tylko za pobraniem lub nade-ślaniem gotówki. Zamówienie przeno-szące kwotę 10 zł. franco.  
Panom krawcom zupełnie kartony próbek za opłatą wywłki. 1822 1-12

**Materje na ubrania**  
tylko z trwałej i dobrej wełny owożej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owożej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.  
Płedy do podróży szuku z. 4, 5, 8, 12 zł.  
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, szurki, żurki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, siewioty, trykoty, perwiany, doski, sukna na bilardy poleca  
**JAN STEKARSKOFSKI,**  
skład fabryczny z Bernu, założony 1868.  
Próbki franco. Próbki dla krawców bez franco. Wywłki za pobraniem nad 50 sz. franco. Szyczące się szafianem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widzia-wszy próbek, n. p. szafianem, do tworzy w ten sposób zamówienie gdyby się nie podoba-ły, przysyłają napowrót. Wzorem szafianem szafianem i danielu szafianem, przysła-ć, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą szafianem. Prowadząc handel szafianem, ed-bioram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu, co się adresem, unikając powoływania się na poprzednią korespon-dencję, której edukacja dość zajmuje czas.  
Korespondencje przyjmują i szafianem się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

**Jana Hoffa Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.**  
Tysiące, o wyszrodzeniu których zwątpiono, zawdzięczają temu zbawicznemu napojowi swe życie, pocieszając się nim teraz.  
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego posiada cudo-wą siłę leczniczą przeciw ucziółniwemu kaszlowi, katarowi optu-nej, chrypcy, katarowi, czerpieniu piersi, żółdka i krtani, osłabieniu, niedokrewności i suchotom.  
Do c. k. dostawcy nadwornemu wielu monarchów udzielnich w Europie, pana JANA HOFFA c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa, ekstraktu słodowego we Wiedniu, Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse nr. 2. — Kantor i skład fabryczny: Bräunerstr. nr. 3.  
Przez setki urzędowych władz wszystkich prawie krajów stwierdzone jako wyborny środek leczniczy.  
Urzędowe lekarzkie sprawozdanie lecznicze z zakładów szpitalnych (w wyjęciu).  
Wiedeńskie najnowsze c. k. urzędowe sprawozdanie c. k. szpitala wojakowskiego nr. 2, IV. oddziału nr. 297.  
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa, które w najlepszym szpitalu wiedeńskim używano, okazały się jako dobre środki pomagające w procesie leczniczym, mianowicie ekstrakt słodowy pożądanym był przez chorych, cierpiących na chroniczne cierpienia piersiowe, także słodowa czekolada zdro-wia była dla rekonwalescentów i cierpiących na osłabione trawie-nie po przebyciu wycieńczających chorób, orzeźwiający i nader ulubiony środkiem pożywny. Wiedeń, 13. grudnia 1878.  
Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy. Dr. Perias, lekarz sztabowy.  
Wysokie pismo doświadczone i uznane Jasnie Wnej pani baro-nowej du Mont o wyleczeniu się za pomocą Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

**Wyleczenie**  
kaszli i cierpienia żołądka, piersi i płuc.  
Hietzing, pod Wiedniem, w styczniu.  
Piwo słodowe i czekolada słodowa uwinoty mię po wzięciu 58 flaszek piwa i 20 kilo czekolady słodowej szybko i zupełnie z kataru optucnej. Cukierki słodowe działają nader uspakajająco. Postępuję z kuracją dalej, ażeby się za pomocą teści zabezpieczyć od wpływów ostrego powietrza, upraszam tedy o nową wysyłkę 28 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 5 woreczków cu-kierków słodowych i 5 kilo czekolady słodowej. Będąc panu obo-wiązaną i wdzięczną, kreślę się  
Maria baronowa du Mont, urodz. hrabianka Baithiany.  
Wiedeńskie sprawozdanie lecznicze.  
Wiedeń, 11. września 1883.  
Nie mogę pominąć, ażebym panu nie wyraziła najserdeczniej-szego podziękowania za cudowne wyleczenie kataru żołądkowego, na który mój mąż od czterech miesięcy cierpił. Mój mąż używał wszelkich środków, lecz bezskutecznie, aż w końcu przypadkiem przeczytał ogłoszenie w dzienniku o cudownych skutkach Jana Hoffa, preparatów słodowych. Uczynił próbę a po krótkim użyciu pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego nastąpiło polepsze-nie, a obecnie po wzięciu dwudziestojednej flaszki jest zupełnie zdrowym. — Przymij pan szczerze podziękowanie odemnie i od męża mego z prośbą, o ogłoszenie publiczne tego listu w intere-sie cierpiącej ludzkości.  
Z poważaniem  
Franciszka Platenik, Neunthaus, Goldschlaggasse, 28.  
Uznanie i przestroga przed złudzeniem i naśladowaniem:  
Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów sło-dowych, opatrzonych przez c. k. sąd handlowy w Austro-Wę-grzech zarejestrowaną marką ochronną (wizerunek wynalazcy) fał-szywym wyrobom brakującej pierwiastki leczniczej i należyty sposób przyrządzenia. (Prawdziwe Jana Hoffa piwo słodowe opakowane są w niebieski papier).

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa 13 butelek 6 06 zł., 28 but. 12.68 zł., 58 but. 25.48 zł. Od 13 but. z do-stawą franco do domu. Z przesyłką z Wiednia 13 but. 7.28 zł., 28 but. 14.60 zł., 58 but. 29.10 zł. — 1/2 kilo oze kolołady słodowej 1.240 zł. II. 1.60 zł. III. 1.24 zł. (Przy większej ilości rabata). Cukierki słodowe, woreczek 60 ct., (także 1/2 i 1/4 woreczka). Skoncentrowany ekstrakt sło-dowy po 1 zł. 12 ct. i 70 ct. Należy 2 zł. nie ma rozsyłki. Pierwsza praw-dziwa, oddalająca słogę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w nie-bieskim papierze. Tylko takich wód żądać należy przy kupnie.  
Główny skład: Z. Bunker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek. Karol Baithan we Lwowie, dalej w Bochni J. Michnik Bor-szczow M. Niemcewicz apt. Eryksta Th. Hajochi, Brzeskany A. Durst przedtem Dębniński apt. Eryk A. Inländer, Witosławski, Kulak apt Bucacs Kerzel et Jotewski. Cerniowce J. Schnirch et Bayer, Gólichowski apt. Csorikó L. Noss apt. Dębica Zauderer apt. Drohobycz J. Aich-nüller, Dobrzyński apt. Gorlice S. Birn, Gródka Lipina, Grybów A. Ma-nyński, Jarosław J. Rhom, A. Witosłowski apt. S. Ellenberg, Jaster. T. W. Barglowicz apt. Kraków Jan Janiga, K. Witosławski, J. Trawczyński apt. Kolomyja Jan Sidorowicz apt. Monasterzyska L. Zarak apt. Nowy Sącz W. Filipek, Jakubowski apt. J. Groszard. Przemysł M. Krug, Kosiowski P. d. wotoczyński G. Morawski, Bieszczod Karpiński apt., Sanok Ryczarski, Nieniaszów J. Kasura, Siochów A. Amirowicz apt., Stary D. J. Nussen-blatt et Co., Tarnopol E. Jamrogłowicz, apt. C. Kabanap. Tarnów W. Mälner et Co., Zaleszczyki C. Sernilich, Złoczów J. Gold, Zydzicowa M. Bardas, jakoteż we wszystkich, mniejszych aptekach w kraju.

**Specjalny magazyn**  
nowości dziecięcych, Sukienek, Bielizny, Poń-czoszek i tyfelnych wypraw dla niemowląt  
poleca handel  
**SCHILLING & STELZER**  
we Lwowie, ulica Halicka liczb 16.  
Ceny stałe i uniurkowane.

**Kwizdy płyn goścący**  
od wielu lat wypróbowany wyborny środek na gościece, reumatyzm i słabości nerwowe.  
Takowy przydaje się wybornie przeciw zwłnieciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgłeczeniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w tydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obadażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wyteżeń, po długich marszach i t. p., tudzież w po-deszłym wieku na osłabienie  
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej Ga-licji i hurtownie we wszystkich większych drogeriach. — Główny skład w aptoce p. Piotra Mikolascha we Lwowie.  
Główny skład w Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwor-nego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Kornenburg.  
Cena flaszki 1 złr. a. w.  
Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii, które ogłaszają dzienniki prowincjonalne.  
Do żaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu goścącego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton opatrzone są powyż-szą marką ochronną. 1575 1-

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal.  
akeyjnego Banku Hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie efekta i monety  
pod warunkami najprzystępniejszemi  
5% LISTY hipoteczne,  
jakoteż  
5% premiowane Listy hipoteczne,  
które według prawa z d. 1. lipca 1888 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowa-nia kapitałów fundusowych, pupilarnych, kaucej, sądeckich wojsko-wych, na kaucej wadja, są w tym kantorze do nabycia.  
Wszystkie polecenia z prowincji wywołują się bezwól-nością po kursie dziennym, bez doliczenia prow. ii. 282 6-1

**Dr. Wrona**  
proszek peruański  
wyrabiany z ziół peruańskich.  
Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie parządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet nieplodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wy-wołanym osłabieniem w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, o-niamie, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywa-niu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pancerzowym, bolom w pier-siach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu myślny, zatwardzeniu u-porczywem, drżeniu nerwowem w rękach, nogach i niedokrewności i t. p. Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapo-moż żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez Dr. Wrona proszek peruański; za nieszkodliwymi gwarantuje się.  
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2477 1-1-  
Skład we Lwowie: w apt. Z. Bunkera, w apt. pod Gwiazdą P. Miko-lascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogłowicza. — Jeneralny agent we Wiedniu: Al. Giesener, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

**CZERWONEGO**  
KAWY  
w krajach św. korony węgierskiej!  
Oryginalne losy za gotówkę w miesięcznych ratach  
5 losów w 19 ratach miesięcznych po 2 złr. 10 " 15 " 5 złr.  
Po uiszczeniu 1 raty grzywa posiadacz kwitu udziałowego na wszy-stkie wygrane sam i niepodzielnie już w najbliższem ciągnięciu d. 1. listopada i we wszystkich następnych ciągnięciach.  
Prospekt gratis i franco.  
Wechslergeschäft der Administration des  
We Lwowie w kantorze Augusta Schellenberga.

**HELLA „Tamarindowe Pastylki“**  
z owoców Tamarindus india staramiie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar Indien“, mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsz, i polecają się codziennie większą przyhylnością ze strony pp. lekarzy i pu-bliczności. — Hella tamarindowe pastylki są przysiężane w z. żywności, spry-wiają działanie rozprężające bez bolow, środek gotowy polecać cierpiącym na hemoroidy, d. lej powłok i d. z. dom, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwdziałają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kurcjom wód mineralnych, przeszakującym w zającach.  
Hella tamarindowe pastylki sprawiają naturalne rozmiękanie zawr-tości w k-nale odbytowym i są niezastępowanym środkiem przeciw zatwar-dzeniom i z tego pochodzącym cierpieniem. — Cena pudełka 75 ct. a. w.  
Fabryka i główna wysyłka:  
**G. Hell & Cmp. w Opawie.**  
Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszede-gócio o je dyplomem honorowym. Hella pastylki tamarindowe są do na-bycia w aptek. ch.  
Główny skład we LWOWIE u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Bunkera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego i we wszy-stkich większych miastach. 2449 1-24

**Karol Kuhn & Cmp. we Wiedniu,**  
SKEAD: Stefansplatz 6, w Zwettlhofe,  
mają zastawić polecieć swoje wyroby:  
**piór stalowych i trzonek,**  
w znacznej najlepszej wyborowej jakości i w naj-większym wyborze. — Jako nowości mamy kil-ka wyborczych piór do pisania, rysowania i szkolnych na składzie.  
Przestroga!  
Marka ochronna i stylizeta na pudełkach są ustawą zawarowane, upraszamy zatem szcze-gólnie uważać na każdą literę firmy.  
Imitacje będącym jak dotąd są nielegalne.  
Wielki skład wszelkich gatunków ołów-ków, pastylek, raderek, krejlonów, laku i innych przyborów pisarskich. 2442 2-4

**Dr. Wrona**  
proszek peruański  
wyrabiany z ziół peruańskich.  
Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie parządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet nieplodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wy-wołanym osłabieniem w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, o-niamie, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywa-niu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pancerzowym, bolom w pier-siach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu myślny, zatwardzeniu u-porczywem, drżeniu nerwowem w rękach, nogach i niedokrewności i t. p. Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapo-moż żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez Dr. Wrona proszek peruański; za nieszkodliwymi gwarantuje się.  
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2477 1-1-  
Skład we Lwowie: w apt. Z. Bunkera, w apt. pod Gwiazdą P. Miko-lascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogłowicza. — Jeneralny agent we Wiedniu: Al. Giesener, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

**Doniesienie dla podróżnych.**  
P. T. podróżującym, którzy żyją sobie przedsiębiorć dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Au-stralii donoszę, że mogę w mojem biu-ro do jazdy światowej nabyć bezpo-średnich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.  
Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie smazniejsze miasta handlowe. Objasnienia co do kosztów podróży itp. gratis.  
Arnold Reif, we Wiedniu, 1. Pestalozziggasse.

Najbliższe ciągnięcie już dnia 1 listopada.  
**Najtańszy los! Rocznie 3 ciągnięcia!**  
Najbliższe ciągnięcie:  
1883: 1. listopada: Główna wygrana zlr. 50.000  
1984: 1. marca: Główna wygrana zlr. 50.000  
1884: 1. lipca: Główna wygrana zlr. 50.000  
1884: 1. listopada: Główna wygrana zlr. 50.000  
Każdy los może być dwa razy wyciągnięty i stanowi przeto nieustającą promesę.  
Wszystkie wygrane są wolne od podatku.  
Gwarancja pożyczki.  
Potrzebny do wypłaty wygranych i amortyzacji kapitał loteryjny składa się z dających się zrealizować pupilarnych papierów wartościowych i z funduszu rezerwowego, który przy składaniu 5% odsetek po upływie czasu amortyzacyjnego, wynosić będzie okrągło 3,000,000 zlr.  
Bezpieczeństwo tedy tej pożyczki nie ulega żadnej wątpliwości.  
Ze względu na mnogie zalety planu losowania, niewątpliwej pewności i ze względu na wzniosły cel tej pożyczki, można niezaprzecznie nazwać ten papier najtańszym losem  
który przydaje się także na podarunki wszelkiego rodzaju.  
Ażeby można niezawodnie i rychło załatwić każde zlecenie, uprasza się z zamówieniami nie zwlekać aż do ostatnich dni przed ciągnięciem.  
**„MERCUR“**  
Ch. Cohn. tylko we Wiedniu, Wollzeile 10 i Strobelgasse 2.